MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 7—8. Warszawa, Lipiec—Sierpień 1933. Rok XII.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiścili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik" oraz „Rocznik". Prenumerata dla niečzłonków na „Miesięcznik" wynosi rocznie w kraju: zł. 18, — zagranicą: zł. 20.

Członkowie Oddz. Lw. winni wpłacać na konto P. K. O. № 153.091, członkowie Oddz. Warsz. oraz niečzłonkowie na konto P. K. O. № 21.621.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem: Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Powstanie szlachectwa w Polsce[1]).

Autor w pracy pt. „Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza Wielkiego" (Poznań 1928, str. 203) podjął w roku 1928 próbę przedstawienia kształtowania się szlachectwa w Polsce we wieku XIII i XIV. Ujęcie to starał się następnie pogłębić w niemieckiem tłumaczeniu tej książki („Das Ritterrecht in Polen", Wrocław 1930, str. 174), a później także w pracy o historji ustroju Śląska, zamieszczonej w t. I-szym zbiorowej Historji Ślaska, str. 123 — 154 i 563 — 804 (oraz w łącznem os. odbiciu p. t. „Ustrój polityczny Śląska do końca XIV w.", Kraków 1932, str. 274)[2])

[1]) Drukowany niniejszem artykuł jest obszerniejszem *streszczeniem* referatu, który autor pod powyższym tytułem wygłosił dnia 16 czerwca 1933 na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademji Umiejętności. W dyskusji nad tym referatem szereg b. cennych uwag poczynili pp. prof. Semkowicz, prof. Estreicher, prof. Abraham, prof. Czekanowski, prof. Kutrzeba, dr. Friedberg, dr. Vetulani, prof. Taubenschlag i prof. Bujak. Z niektórych z tych spostrzeżeń skorzystał autor już przy redagowaniu tego streszczenia, z niektórych innych skorzysta przy ogłaszaniu pracy w pełnym tekście. To ogłoszenie musi być jednak poprzedzone szczegółowem zbadaniem historji nadań ziemskich na rzecz rycerstwa w czasie do końca wieku XIII i niemniej drobiazgowem zbadaniem stosunków własnościowych rycerstwa w czasie do początków wieku XIII, gdyż tylko na tej drodze będzie można dać pełną próbę wyjaśnienia procesu rozkładu drużyny i stosunku ilościowego zachodzącego w późniejszym rycerstwie pomiędzy rycerstwem pochodzenia drużynnego i rodzimem. Ob. w tej sprawie także Hist. Śląska I, str. 672, przyp. 6, oraz ostatnio, b. cenne uwagi prof. *H. F. Schmida* zamieszczone w recenzji pracy „Das Ritterrecht in Polen", w Zeitschrift der Sav. Stiftung, German. Abteil., 1933, str. 459—476.

[2]) Por. w tym związku także: „Początku immunitetu w Polsce", Przewodnik Prawno-Hist. I, 1930, str. 349—366. Z zagadnień rodziny kulturalnej polskiego ustroju średniow., Studja pośw. prof. Bujakowi, 1931, str. 67—81, Le problème de la féodalité en Pologne au Moyen âge", ref. na zjeździe historyków prawa w Paryżu 1932, streszczenie drukowne w Revue historique de droit français et etranger, 1933, str. 206—207, oraz „Les racines nationales et les influences de l'Occident dans les institutions politiques de l'ancienne Pologne", ref. na międzynar. zjazd historyków w Warszawie w roku 1933, os. odb. Warszawa 1933, stron 17.

Obecnie pragnąłby zebrać te spostrzeżenia w całość, przetapiając w jedno pierwszą próbę ujęcia zagadnienia i późniejsze uzupełnienia.

Punktem wyjścia dla zagadnienia muszą być pierwsze lata po powstaniu państwa Piastów. Późniejsze szlachectwo bierze swój początek z dwu instytucyj, które podówczas występują w życiu społecznem i politycznem. Jedna to staropolska, a raczej starosłowiańska organizacja rodowa, która w różnych fragmentach przetrwała we wieki późniejsze. Wiadomo, że ś. p. prof. Balzer wiązał z tą organizacją istnienie pierwotnie wspólnoty majątkowej w obrębie rodu i za ślad tej wspólnoty uważał zasady prawa pierwokupu i prawa skupu znane z czasów późniejszych. Być może też, że istotnie u podstaw tej organizacji zaznaczała się niegdyś pełna wspólnota majątkowa: wnioski ś. p. prof. Balzera w tej mierze ostać się mogą nawet w tym wypadku, gdybyśmy zakwestjonowali podstawę porównawczą rozumowania Balzera, t. j. instytucję zadrugi. W każdym jednak razie wolno przenieść w te dawniejsze czasy stan rzeczy znany z wieku XII, t. j. ograniczenie praw właściciela indywidualnego prawami rodu; uprawnienia rodu posiadają charakter wybitnie rzeczowy: zasady prawa pierwokupu i skupu są tylko odbiciem tych uprawnień w dziedzinie prawa obowiązkowego (Hist. Śląska, I, str. 780—1).

Organizacja rodowa zaznaczała swe istnienie i w innych dziedzinach życia: *dla historji szlachectwa w Polsce szczególnie doniosłe znaczenie posiadał jednakowoż stosunek rodu do ziemi* i z tej przyczyny zagadnienie to wysunąć należy na czoło całego rozumowania.

Drugą płaszczyzną na której rozwijało się późniejsze szlachectwo była instytucja drużyny. Dzięki szczęśliwemu przypadkowi posiadamy przekaz źródłowy, pochodzący właśnie z pierwszych lat Mieszka I, informujący o drużynie tego Piasta. Drużyna ta jest na utrzymaniu księcia, ponadto pobiera od panującego żołd.

Drugą poczesną informację o drużynie książecej przynosi kronika Galla-Anonima w opisie rządów Bolesława Chrobrego. Słusznie przyjmowano dotąd, że to co Gall podaje w odniesieniu do stosunków społeczno-ustrojowych najzasadniej związać z czasami mu współczesnemi, niezależnie od tego do jakiej epoki odnosi on opisywane przez siebie fakta. Dlatego też opis bogatych załóg grodowych istniejących w czasach Bol. Chrobrego najzasadniej związać z istnieniem takich załóg jeszcze w czasach Krzywoustego. Ponieważ zaś czasy Chrobrego były z początkiem wieku XII otoczone już legendą, dlatego też i cyfry, które kronikarz podaje w odniesieniu do załóg wypadają tak nieprawdopodobnie wysoko. Kronika Galla ponadto pozwala nam wyróżnić od rycerstwa grodowego drużynę w ściślejszem tego słowa znaczeniu, tworzą ją orszak Krzywoustego, czy orszak kmiecia pałacowego (acies palatina). Tę dwoistość rycerstwa drużynnego sprowadzał uczony francuski Guilhiermoz do różnic występujących jeszcze w dobie państwa rzymskiego, kiedyto od najemników rekrutowanych z barbarzyńców, służących cesarstwu z późnego okresu jego dziejów, odróżniała się drużyna germańska wyrażająca się w orszaku złożonym z młodzieży przedniejszych rodów, otaczającym księcia. (Ten pogląd spotkał się jednak z opozycją, por. *Brunner,* Deutsche Rechtsgeschichte I, wyd. 2, str. 349 — 350).

Rzecz ciekawa, że najbliższy późniejszy materjał źródłowy dotyczy właśnie stosunków, któreby najzasadniej związać można z ustrojem dawnej drużyny. Jest to wiadomość o militum depensa stipendia, zamieszczonaw Kronice mistrza Wincentego, w związku z opisem rządów Mieszka Starego w Krakowie. Wiadomo, że następnie we wieku XIII spotykamy w źródłach małopolskich dwie dalsze wzmianki o stipendia

militum. Zdaje się, że wolno związać te opłaty z żołdem drużynników otrzymywanym w czasach Mieszka I i—niewątpliwie—też w czasach Chrobrego i Krzywoustego. Trzeba jednak zarazem otworzyć dyskusję nad przetworzeniami, którym w międzyczasie te opłaty uległy, czy też ulegają.

Samo rycerstwo drużynne na przestrzeni czasów od wieku XI do początków wieku XIII przechodzi proces osadzania na ziemi. Badania prof. Semkowicza stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że w stosunku do t. zw. praszlachty proces ten zaczął się może już we wieku X-tym. Jest on jednak długotrwały, w szczegółach ciemny, a rozjaśnić by go mogło tylko jaknajbardziej drobiazgowe zbadanie nadań ziemskich na rzecz rycerstwa w czasie do końca wieku XIII i bardzo drobiazgowe zestawienie wiadomości o posiadaniu ziemi przez rycerstwo w czasie do początków wieku XIII. W każdym jednak razie nie ma żadnej wątpliwości w odniesieniu do treści, którą przybrały prawa tego rycerstwa do nadawanej mu ziemi. Fakty z początków wieku XIII pouczają nas o tem, że rycerstwo wyraźnie obcego pochodzenia dzierży z początkiem wieku XIII ziemię systemem dzierżenia rodowego, t. j. z uwzględnieniem zasad prawa pierwokupu i prawa skupu (Prawo ryc. str. 123). Co więcej, jesteśmy z początkiem wieku XIII jeszcze świadkami tej ewolucji, która w swym etapie końcowym doprowadziła do zawłaszczenia przez rycerstwo ziemi systemem władania rodowego. A mianowicie z przełomu wieków XII i XIII chwytamy ślady nadań ziemi na rzecz rycerstwa, przelewających na nie tylko prawa użytkowania, i to nawet nie dożywotniego. Równocześnie jesteśmy świadkami, jak rycerstwo poczyna sobie do takiej ziemi rościć prawa dziedziczne — oczywiście w formach własności rodowej (Prawo ryc. str. 50 — 57).

To samo zjawisko stwierdzić można w odniesieniu do drużynników służących w drużynach pańskich. Jedną z najprzedniejszych postaci takiej drużyny była wspomniana przed chwilą acies palatina wojewody Skarbimira znana z opisu Galla-Anonima, a jej późniejszym śladem są milites występujący z początkiem wieku XIII w orszaku wojewody sandomierskiego Pakosława (ob. Semkowicz, Ród Awdańców, Roczniki T. P. N. w Poznaniu XLV, str. 310 – 4 i Tyc, Zbigniew i Bolesław str. 36). Zdaniem Balzera drużynnicy tacy znaleźli później swe prawne odbicie w warstwie panoszów uznanej przez statuty Kazimierza Wielkiego jako osobna kategorja rycerstwa (Niższe warstwy rycerstwa w statutach Kazimierza W., str. 17 nn). Według Balzera na późniejszy zanik tej warstwy „nie pozostało bez wpływu potężne już w w. XV niwelujące działanie warstwy szlacheckiej, wchłaniającej żywioły rycersko-ziemiańskie w jedno wielkie ciało szlacheckie, spychającej żywioły słabsze na stanowisko nierycerskiego gminu (tamże, str. 212). Twierdzi też Balzer, że „łączenie panoszów z włodykami należy do pospolitych błędów naszej historjografji... Geneza i zawód włodyków z jednej, a panoszów polskich z drugiej strony, są przecież w zasadzie zgoła odmienne. Włodyctwo sprzęgło się ściśle z posiadaniem ziemi (tamże, str. 23, przyp. 1). Niemniej jednak Semkowicz wyprowadza ostatnio włodyków z rycerstwa służącego dawniej w chorągwiach pańskich, przyczem przyjmuje różnicę zachodzącą pomiędzy panami chorągiewnymi i ich drużynnikami w stosunku jednych i drugich do ziemi: „rodowcy mają własne udziały majątkowe, służebni, jak kmiecie siedzą w cudzych dobrach, w następstwie czego pierwsi opłacają Kościołowi dziesięcinę swobodną, drudzy niewolną“ (Ród Awdańców, XLV str. 314, por. też XLVI, str. 133). Ponieważ w jednej z dawniejszych swych prac zwrócił Semkowicz uwagę na pełne prawo własności posiadane przez włodyków w stosunku do ziemi we wieku XIV (Włodycy polscy,

Kwartalnik Historyczny XXII, str. 618—619) tem samem trzeba przyjąć, że według Semkowicza rozwój praw do ziemi rycerstwa pańskiego wykazuje tę samą linję rozwojową, którą znamy z ewolucji odbytej przez rycerstwo zależne bezpośrednio od księcia (por. też Prawo ryc., str. 203).

Główną przyczyną dla której tak trudno rozstrzygnąć kwestję pochodzenia włodyków i stosunku ich do członków drużyn pańskich jest ogromnie słaba wymowa źródeł. To milczenie źródeł świadczy jednakowoż ze swej strony, że w tym czasie w którym źródła płyną obficiej, brak było większych grup, czy to rycerstwa z drużyn pańskich, czy też włodyków w późniejszem tego słowa znaczeniu. Ten brak zaś znajduje swe wytłumaczenie w niwelującem działaniu, któremu podlegały wszelkie warstwy rycerstwa niepełnoprawnego. Zasada rodowej własności ziemi z jednej strony, z drugiej zaś stojący z tem w najściślejszym związku brak elementów lennych w ustroju polskim powodowały, że *wszelkie grupy rycerstwa niezależnego bezpośrednio od księcia uzurpując w stosunku do nadanej sobie ziemi pełną własność zrywały dotychczasową swą zależność od pana drużyny,* zlewając się w jedno z warstwą rycerstwa pełnoprawnego tem samem *wchodziły w bezpośredni stosunek do panującego.* Te grupy zaś, które nie zdołały się zasymilować w stosunku do dominującego typu rycerstwa spadały do klasy ludności wieśniaczej. Wnioski takie musimy przyjąć niezależnie od tego, czy oświadczymy się za rozłącznością drużynników pańskich i rycerstwa włodyczego (jak to przyjmuje Balzer), czy też za pochodzeniem włodyków z drużynników pańskich (jak twierdzi Semkowicz). Ciśnienie idące od warstwy szlacheckiej było przytem tak wielkie, że nie dozwoliło na utrzymanie się warstwy włodyczej jako rycerstwa niepełnoprawnego, choć bezpośrednio zależnego od księcia.

Ażeby ten proces, w odniesieniu do szczegółów dość ciemny, nieco oświetlić, trzeba przypomnieć etapy niwelującego działania dokonanego później na wschodzie litewsko-ruskim przez ukształcone już pojęcie polskiego szlachectwa. W dawnem państwie litewsko-ruskiem obok warstwy kniaziów istniały warstwy „panów“ i bojarów. Ci ostatni dzielili się tak na bojarów zależnych wprost od władcy, jak i na takich, którzy pozostawali na służbie u kniaziów i „panów“. Dostawali od nich ziemię, którą użytkowali. Otóż o te stosunki litewsko-ruskie pozostające w pewnej analogji do ustroju feodalnego dzięki tkwiącym w sobie elementom hierarchji i zależności pośredniej, uderza od początków XV wieku pojęcie szlachectwa w rozumieniu polskiem. Pod tym wpływem dokonuje się emancypacja bojarów służebnych z pod supremacji kniaziów i „panów“. Ziemia oddana przez kniaziów i „panów“ bojarom w użytkowanie przekształca się różnemi drogami w ich własność. Podobnie i ziemia bojarów zależnych bezpośrednio od władcy okazuje tendencję do przemienienia się we własność. Pod wpływem zatem polskiego pojęcia jednolitego szlachectwa rycerstwo litewsko-ruskie wkracza na te same drogi dziejowe, które rycerstwo polskie przebyło kilka wieków przedtem [3]). Ponieważ zaś rycerstwo litewsko-ruskie przechodzi ten proces w czasach późniejszych, lepiej oświetlonych źródłami, dlatego też stosunkowa dobra znajomość nasza tego procesu rzuca światło na drogi na których dokonywała się niwelacyjna działalność starosłowiańskiej organizacji rodowej w stosunkach polskich w XI i XII w.

---

[3]) Por. Kutrzeba, Historja ustroju Polski, II. wyd. 2, str. 162—5, Dembińska, Wpływ kultury polskiej na Wołyń w XVI wieku, Poznań 1930, stron 63 i Z. Wojciechowski, Les racines nationales itd., str. 14—5.

Zestawiając ostatecznie stosunki z jednej strony z czasów Mieszka I, Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego, z drugiej zaś z przełomu wieków XII i XIII możemy stwierdzić, że jesteśmy świadkami ostatecznego wchłaniania ustroju drużynnego przez ustrój rodowy. Tem samem zaś możemy stwierdzić, że *rozwój drużyny podąża w Polsce w zupełnie odmiennym kierunku od tego, który znamy z wieków minionych ze zachodu Europy.* I tam, niezależnie od rodowo zbudowanego społeczeństwa występował ustrój drużynny. Tam jednak, równolegle z zanikiem form ustroju rodowego, ustrój drużynny znachodził ujście w systemie wasalskim, który stał już u progu ustroju feodalnego. **Archaizm polskich stosunków społecznych,** który wyrażał się w większem nasileniu form życia rodowego **spowodował, że ustrój drużyny** po osadzeniu drużynników na ziemi został **zasymilowany przez zasady starosłowiańskiego ustroju rodowego.**

Zdaje się, że w ten sposób stajemy u wrót tych cech, które były później znamiennemi w budowie polskiego szlachectwa i które je różniły od szlachectwa spotykanego w krajach Europy zachodniej. Wiadomo, że późniejsze szlachectwo w Polsce zbudowane jest w zasadzie niehierarchicznie i że działa niwelująco w odniesieniu do różnych form życia społecznego i politycznego. Mamy tu na myśli oczywiście słynną zasadę równości szlacheckiej i skutki, które ona wywołała. *Otóż równość szlachecka początki swe bierze właśnie ze starych rodowych początków rycerstwa.* W obrębie rodu wszyscy byli równi — poza naczelnikiem rodu, a ten właśnie został usunięty przez piastowską organizację państwową: równość rodowa tem samem uległa, wzmocnieniu. Ustrój rodowy to jednak także budowa pozioma społeczeństwa wziętego jako całość. Jeżeli z pośród niego pewne rody wyłoniły sie jako rycerskie, to utrzymały pomiędzy sobą ten stosunek, który poprzednio istniał w całem społeczeństwie rodowem.

Podbudowa społeczna szlachectwa polskiego jest zatem pozioma. Różne wpływy zachodnie będą oddziaływać na to szlachectwo, cechą znamienną stosunków polskich będzie jednak ta okoliczność, że *wpływy te w Polsce rozlewać się będą bardzo szeroką falą.*

Jakie jeszcze uprawnienia posiadał drużynnik osadzany na ziemi? Zdaje się, że na czas nawet przed osadzeniem go na ziemi wolno przenieść elementy rycerskiej główszczyzny i nawiązki znane nam dobrze w wieku XIII. Warunki, które powodowały wystąpienie takich zwiększonych opłat odszkodowawczych istniały niewątpliwie już we wieku XI, czy też XII. Z chwilą natomiast osadzenia rycerza na ziemi występowały dalsze uprawnienia: rycerz ten zrazu nie płacił dziesięciny. Dopiero z początkiem wieku XIII, w miejsce dawniejszej wolności od dziesięcin, wprowadzono instytucję dziesięciny uiszczanej prawem rycerskiem t. j. (obok innych uprawnień) do kościoła, który rycerz sam wybierze. To ostatnie uprzywilejowanie złączono w nauce z instytucją t.zw. „Eigenkirchenrecht“ przyjmowaną i dla Polski (H. F. Schmid).

Wolne były od dziesięcin, a następnie płaciły dziesięcinę swobodną tylko łany, które rycerz „bobus suis exarabit“ (Kod. dypl. kat. krak. I, nr. 75), wiadomo bowiem, że łany kmiece w dobrach rycerskich dziesięcinę uiszczały. Historja dziesięciny swobodnej tak ujętej prowadzi nas tem samem na ślad innego jeszcze, wcześniejszego uprawnienia rycerza. Pierwotna wolność od dziesięciny łączy się bowiem z tem, że grunta takie dawniej nie ponosiły ciężarów prawa książęcego. Dziesięcina u początków płacona była bowiem przez księcia z danin przez niego ściąganych (jak to wiemy z badań Abrahama). W dalszym dopiero rozwoju ściąga ją bezpo-

średnio Kościół, ale zrazu też tylko z tych gruntów, które pierwotnie płaciły ciężary skarbowe. Dopiero z początkiem wieku XIII poczyna Kościół obciążać dziesięciną grunta, oraz ludność, które dawniej ciężarów, a pośrednio zatem i dziesięcin nie płaciły.

„Terra bobus suis exarata“ była zatem pierwotnie wolna od podatków państwowych. Była to więc swoista pierwotna forma immunitetu, której w stosunkach kościelnych odpowiadałaby instytucja ludności przypisanej.

Ziemię taką mógł rycerz uprawiać sam, lub przy pomocy ludzi—nie zmieniając jednak systemu gospodarczego, gdyż w tym wypadku musiałby kmieć opłacać z ziemi ciężary prawa książęcego. Do uprawy ziemi na rachunek rycerza najzasadniej nadawali się zatem niewolnicy i bogacenie się rycerza trzeba widzieć przedewszystkiem w gromadzeniu niewolników (por. b. trafnie St. Zakrzewski, Zagadnienia hist. str. 269). Męstwo wojenne powodujące większy udział w podziale łupu prowadziło tedy prosto do bogacenia materjalnego.

W wieku zatem XI i XII drużynnik otrzymujący od księcia utrzymanie i żołd, i prawdopodobnie dość wcześnie pozyskujący prawo do zwiększonej główszczyzny i nawiązki, od chwili osadzenia go na ziemi przestawał otrzymywać utrzymanie, zachowywał jednak prawdopodobnie żołd, oraz zachowywał prawo do zwiększonej główszczyzny i nawiązki. W miejsce utrzymania pozyskiwał jednak prawa do ziemi, które wnet zdołał przekształcić w prawa o typie rodowym. Owoce czerpane z uprawy tej ziemi zatrzymywał na własny pożytek, nie musiał oddawać ich z tytułu ciężarów prawa książęcego, a zatrzymane, zastępowały mu dawne utrzymanie, którego uprzednio dostarczał książe. Z ziemi tej nie płacił też dziesięciny na rzecz kościoła.

Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że w ten sposób poczęła być regulowana sytuacja prawna także i tego rycerstwa, które wyłaniało się z elementów społeczeństwa staropolskiego, a które przez swój stosunek do ziemi stało się czynnikiem asymilującym ustrój drużynny. Jest bardzo trudną dyskusja na temat, czy rycerstwo wyłaniające się z tych sfer otrzymywało żołd; niewątpliwie jednak przysługiwało mu prawo do zwiększonej główszczyzny i nawiązki. Można przyjąć, że zwolnienia podatkowe uzyskiwało na tej samej drodze na której uzyskiwało je rycerstwo drużynne. Z tej też przyczyny i ono nie opłacało zrazu z tych gruntów dziesięciny.

Na przestrzeni wieków XI i XII dokonuje się niewątpliwie wzajemna asymilacja pomiędzy temi dwoma grupami rycerstwa, tembardziej, że mogły pomiędzy niemi powstawać takie formy pośrednie, jak rodowcy staropolscy, którzy fortunę swą wzbogacali dzięki nadaniom księcia, a przez to zbliżali się pochodzeniem swej fortuny do rycerstwa pierwotnie drużynnego.

Wyżej była mowa o różnicy pomiędzy losami rycerstwa w Polsce i na zachodzie Europy. Tę różnicę trzeba jeszcze pogłębić stwierdzeniem, że do połowy wieku XIII niema nigdzie śladu, by obowiązek służby wojskowej rycerskiej wypływał w Polsce z faktu posiadania ziemi. Na zachodzie rycerstwo, które zostało osiedlone na ziemi systemem lennym, pełniło służbę wojskową jako następstwo kontraktu lennego, który posiadał charakter prywatno-prawny. W Polsce natomiast obowiązek służby wojskowej nie wypływał z faktu posiadania ziemi; służba rycerska w Polsce miała charakter nie rzeczowy, lecz osobisty, nie prywatno-prawny, lecz publiczno-prawny. Ten stan rzeczy miał niebawem ulec zmianie.

Z zapowiedzią tych zmian wkraczamy we wiek XIII. Posiada on dla dziejów szlachectwa w Polsce znaczenie niewątpliwie doniosłe i z tej przyczyny, ponieważ

we wieku tym po raz pierwszy pojawia się termin pod którym wystąpi następnie pojęcie szlachectwa polskiego, t. j. termin ius militare. Określenie prawo rycerskie stosuje się w tym wieku przytem do niektórych uprawnień wyłonionych już uprzednio, t. zn. do nawiązki i główszczyzny i do uprawnień dziesięcinnych. O nawiązce i główszczyźnie trzeba ponadto powiedzieć, że we wieku XIII poczyna wyrażać prawną różnicę, która — bez większego powodzenia na przyszłość — zarysowała się we wieku XIII w warstwie rycerskiej. A mianowicie w związku z pojęciem włodyctwa poczyna się w stosunku do przeciwstawionego mu pełnego szlachectwa używać na to ostatnio określenia: plenum ius militare.

Termin ius militare zaczyna jednak znachodzić zastosowanie i do zjawiska zupełnie nowego, a mianowicie immunitetu i związanego z nim znoszenia uprawnień monopolowych księcia. Wytwarza się skutkiem tego pojęcie ziemi dzierżonej prawem rycerskiem, względnie prawa rycerskiego w stosunku do ziemi.

Żeby uchwycić właściwe oblicze tego procesu trzeba się przenieść do tej dzielnicy polskiej, która podówczas leżała na szlaku wpływów zachodnich t. j. na Śląsk. Jak to wynika z licznych świadectw źródłowych—na Śląsku ruch immunitowy połączył się z wpływami feodalnemi, które dotarły do Polski jako rodzaj nowości w tym czasie, kiedy ustrój feodalny na zachodzie począł już ustępować miejsca państwu stanowemu. Wpływy feodalne spowodowały, że na Śląsku rycerstwo przybywające z zagranicy poczęło osadzać się systemem lennym. System lenny oddziałał zkolei i na rodzime stosunki polskie: a mianowicie poczęto traktować służbę rycerską jako ciężar rzeczowy, t. j. obciążający ziemię. Nałożenie zaś formalne takiego ciężaru na ziemię stało się możliwe z tej przyczyny, ponieważ równocześnie obdzielono ją immunitetem i zwolniono z pęt w których trzymał ją system monopoli książecych. Rycerz mógł obecnie wydzierżawiać grunt osadnikowi a osadnika tego nie brakło; licznego kontyngentu osadników dostarczali tak dobrze liczni podówczas w Polsce „liberi hospites“, jak też i koloniści przybywający do Polski ze zachodu. Powstanie miast i związane z tem ogromne wzmożenie gospodarki pieniężnej pozwala rycerzowi na ciągnienie dochodów w dużej mierze i w pieniądzu.

Służba wojskowa, którą pełni na Śląsku rycerstwo osadzane systemem lennym jest to oczywiście służba wojskowa konna, w odpowiedniem uzbrojeniu (Hist. Śląska I, str. 669). Nie można jednak przyjąć, jakoby do Polski dopiero w tym czasie, t. j. we wieku XIII, poczęły docierać zasady służby rycerskiej konnej. O konnicy mówi nam wiele kronika Galla-Anonima, która podaje nawet anegdotyczne uzasadnienie zamiany rycerstwa konnego ciężkozbrojnego w lekko zbrojne. W przeciwieństwie do tej służby wojskowej konnej pozostawała służba wojskowa piesza ludności wieśniaczej wolnej, tz. liberi hospites, którą to służbę można słusznie uważać za ślad dawnego starosłowiańskiego ogólnego pospolitego ruszenia; od chwili powstania państwa poczęło być ono jednak usuwane na drugi plan przez służbę wojskową rycerską t. j. tak drużynną, jak i wzorowaną na niej służbę wojskową znaczniejszych rodów staropolskich (ob. też Tymieniecki, Społeczeństwo Słowian lechickich, Lwów 1928, str. 212—213). Nie ulega jednak wątpliwości, że wznoszący się poziom cywilizacyjny społeczeństwa (a więc i cywilizacji materjalnej), wraz ze stojącemi z tem w najściślejszej łączności wpływami feodalnemi wpływały na kosztowność służby wojskowej rycerskiej (kosztowność uzbrojenia). Tym właśnie potrzebom snadnie służyło powiększenie dochodów rycerskich i pobieranie ich w części conajmniej w pieniądzu. Było czem zapłacić w mieście za zbroję.

W Polsce poza Śląskiem immunitet pojawia się równie wcześnie, jak na Śląsku, lecz wiązanie z nim i z ziemią obowiązku służby wojskowej zaznacza się nieco później, w każdym razie ku końcowi wieku XIII. Śląskie pochodzenie tego związania nie może ulegać wątpliwości—świadczy za tem i forma immunitetu pod którym pojawia się on poza Śląskiem. W nadaniu wielkopolskiem z r. 1286 czytamy: ut ab omni exactione et solutione Polonica quoquomodo exopinata, vacca et vectione, et a nostris ordinariis et extraordinariis servitiis fiat liber et perpetue absolutus; excepto servitio bellico, *quod more aliarum villarum Novi fori milites nostri servire tenentur,* quod ipse more aliorum subire tenebitur (Das Ritterrecht, str. 131, przyp. 97). Od początku wieku XIV ślady związania służby wojskowej z ziemią i immunitetem mnożą się coraz więcej (tamże str. 108—109).

Byłoby ważną rzeczą stwierdzenie, kiedy ten proces ulega wykończeniu, tem bardziej, że ostatnio podniesiono, że przepis statutu wielkopolskiego w którym klasycznie występuje uzależnienie obowiązku służby wojskowej od posiadania ziemi wolnej należy traktować jako petitum ustawodawcze. Zdaniem bowiem prof. Kutrzeby, który wyraził to przypuszczenie, inne postanowienie mieszczące się w tym przepisie, a mianowicie uzależnienie wymiaru służby wojskowej od ilości posiadanej ziemi i dochodów, które ona przynosi, przez lat sto pozostało na papierze, skutkiem czego wnosi prof. Kutrzeba, że mamy tu do czynienia nie z wyraźnem postanowieniem, lecz postulatem (w księdze Pam. ku czci prof. Abrahama, w artykule p. t. „Słowo o statucie wielkopolskim Kazimierza Wielkiego").

Odpowiedź na to pytanie może nam dać tylko szczegółowa historja immunitetu, a pomóc może płodne postawienie sprawy w dziele ś. p. prof. Balzera p. t. „Narzaz" w którem autor przyjmuje, że dopóty nie może być mowy o zupełnem upowszechnieniu immunitetu dopóki pojawiają się nadania indywidualne (str. 294—5).

Owoż co się tyczy nadań indywidualnych to ślad ich spotykamy do końca rządów Kazimierza Wielkiego, większość ich jednak dokonuje się w XIV wieku pod formą prawa niemieckiego, przyczem przy przenoszeniu wsi na prawo niemieckie występuje od początku rządów Kazimierza Wielkiego używanie jednolitego formularza w którym w stosunku do immunitetu ekonomicznego powtarza się z małemi zmianami formułka: removentes exnunc ibidem omnia iura Polonicalia singula et universa quae ius Theutonicum perturbare consueverunt (Kod. dypl. Małop. I, nr. 183). W dziale sądowym immunitet obejmuje zwyczajnie przyznanie t. zw. iudicia maiora, których nadanie dokument opisuje dokładnie. Jeśli chodzi o immunitet ekonomiczny, to nadaniom tego typu nie można przypisać charakteru pierwszego nadania, gdyż taka formuła nadawcza stosowana bywa przy przenoszeniu wsi na prawo niemieckie i w końcu wieku XIV i w początku wieku XV, a zatem w czasach dawno po przywileju koszyckim (Kod. dyp. Małop I, nr. 350, II, nr. 813 i 909, III, nr. 1176, 1213, 1275 itd.). Dodajmy też, że taką samą formułkę spotyka się przy przenoszeniu wsi z prawa średzkiego, a zatem wsi już poprzednio immunizowanej, na prawo magdeburskie (Kod. dypl. Małop. II, nr. 602).

Po wyłączeniu z materjału źródłowego także nadań immunitetowych, które towarzyszą równoczesnemu nadaniu ziemi przez króla na rzecz rycerza, pozostanie nam w stosunku do immunitetu ekonomicznego ogółem tylko 6 nadań indywidualnych, znoszących ad verbum dawne ciężary prawa książęcego. Z nadań tych tylko dwa występują pod formą czystą (Kod. dypl. Wielkop. II, nr. 1069 i III, nr. 1454), cztery zaś inne pod formą lokacji na prawie niemieckiem. W tym ostatnim wypadku znów

niewiadomo co zaliczyć na konto formularza stosowanego dawniej przy przenoszeniu wsi z prawa polskiego (na którem bywały i wsi poprzednio immunizowane) a co na konto faktycznego immunitetu (Kod. dypl. Małop. I, nr. 168, II, nr. 600, Kod. dypl. kat. krak. I, nr. 140, Arch. Sang. II, nr. 11). Następnie cechą wszystkich tych nadań jest to, że datą swą nie wykraczają one poza czasy Władysława Łokietka (nadanie immunitetu „czystego" znane z Kod. Wielkop. III, nr. 1454 jest potwierdzeniem przez Kazimierza W. nadania Łokietka; obok omówionych tu sześciu nadań można wymienić też potwierdzenie przez Łokietka nadania immunitetu „czystego" dokonanego przez Przemysła II, tamże II, nr. 982[4]).

Nadanie immunitetu ekonomicznego nie usuwało jednak obowiązku opłacania na rzecz panującego podatku gruntowego, który na Śląsku występuje pod postacią zwyczajnego i nadzwyczajnego poradlnego, w pozostałej zaś Polsce przeważnie pod postacią poradlnego tylko nadzwyczajnego, zwanego w stosunkach prawa niemieckiego kollektą (Prawo ryc. 83—88 i 145—148, oraz Historja Śląska I, str. 631—5). Uprzywilejowanie to, jakkolwiek szerokie, było przecież mniejsze od zwolnień uzyskiwanych przez biskupstwa. Biskupstwo wrocławskie od roku 1290 posiada pełny immunitet w stosunku do danin (Historja Śląska I, str. 633), dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego stwierdza zaś to przywilej Kazimierza Wielkiego z r. 1357 (Kod. dypl. Wielkop. III, nr. 1354, str. 71). Na tem też tle wyrastały różnice pomiędzy ius ecclesiasticum będącem synonimem zupełnej wolności podatkowej, a ius militale (tamże II, nr. 1249, por. także III, nr. 1471; dla zrozumienia tego ostatniego tekstu por. poza tekstami wyżej powołanemi, mówiącemi o świadczeniach poimmunitetowych, zwłaszcza tekst z 1314 r. Prawo ryc., str. 154).

W wyniku rozbioru szczegółowego trzebaby zatem na zasadzie kryterjów przyjętych przez śp. Balzera uznać, że conajpóźniej do końca rządów Łokietka dokonało się upowszechnienie immunitetu ekonomicznego, zastrzegającego jednak świadczenia poimmunitetowe. O zakres tych świadczeń toczy się następnie walka, uwieńczona sukcesem w lat czterdzieści później, t. j. w przywileju koszyckim, który przyniósł stabilizację poradlnego nadzwyczajnego.

Co się tyczy immunitetu sądowego to za fazę odpowiadającą immunitetowi ekonomicznemu, zastrzegającemu jednak księciu prawo do nakładania podatków nadzwyczajnych, uznaćby należało immunitet przelewający na pana prywatnego juryzdykcję kasztelańską z zastrzeżeniem jednak panującemu t. zw. iudicia maiora, które poprzednio—w innem jednak znaczeniu pojęciowem—były sądzone przez kasztelana. W „Prawie rycerskiem" mogłem stwierdzić, że w XIV wieku „najrzadszym jest etap pierwszy, t. j. immunitet sądowy w stosunku do juryzdykcji kasztelańsko-wojewodzińskiej względnie immunitet w którym nie byłoby wyraźnie zawarte nadanie t. zw. iudicia maiora, względnie zniesione zastrzeżenie książęce. Jest to wyraźnie szczątkowa postać immunitetu, która ustąpiła już w pierwszej połowie XIV w. miejsce drugiemu etapowi rozwojowemu" (str. 148). Bliższe studjum tych dokumentów (jest ich razem 10, tamże, przyp. 61) wykazuje, że nie można wykazać dla czasów Kazimierza Wielkiego nadania indywidualnego, któreby zawierało przyznanie immunitetu tylko w roz-

---

[4]) Nadanie z Kod. dypl. Polski, II, 2, nr. 523 (26.XII.1367) dotyczy wsi położonych na ziemiach mazowieckich, świeżo podówczas inkorporowanych i poddawanych zwyczajom Korony Królestwa Polskiego; nadanie dla dziedziców Drzeczkowa, Kod. dypl. Wielkop. III, nr. 1474 (powtórzone też w „Wyborze źródeł" I, nr. 61, jest falsyfikatem, por. Prawo ryc., str. 128, przyp. 1.

miarach wyżej przytoczonych, niezależnie od tego, czy chodzi o immunitet „czysty", czy też pod formą lokacji na prawie niemieckiem [5]).

W formie wniosku ostatecznego musimy zatem przyjąć, że ruch immunitetowy rozpoczęty w połowie wieku XIII dobiegł końca conajpóźniej w czasach Władysława Łokietka. Punkt ciężkości upowszechniania się immunitetu trzeba będzie jednak przenieść ku przełomowi wieków XIII i XIV, kiedyto ciągłe zmiany rządów i zamieszki wewnętrzne ułatwiały proces uzurpowania praw immunitetowych.

W świetle tych wyników zyskujemy właściwe spojrzenie na przebieg immunitetu we wieku XIV, od początku rządów Kazimierza Wielkiego. Jest to w sferze immunitetu ekonomicznego walka o ograniczenie praw króla w nakładaniu poradlnego nadzwyczajnego, w dziedzinie zaś sądowej starania o uzyskanie t. zw. iudicia maiora. Na ten ostatni szczegół położyć należy wielki nacisk z uwagi na następstwa ustrojowe, które wywołało wyzbycie się przez państwo tego zakresu władzy sądowej. Rozumiemy też obecnie, jakie było istotne znaczenie kolonizacji na prawie niemieckiem. Występująca powszechnie we wieku XIV, zwłaszcza w Małopolsce, przyczyniła się w pierwszej mierze do uzyskania przez panów prywatnych juryzdykcji patrymonjalnej w dziedzinie iudicia maiora. W podobnym kierunku odziaływało zresztą prawo niemieckie i w rozwoju immunitetu w dobrach kościelnych (ob. Z. Kaczmarczyk i J. Matuszewski w Sprawozdaniach T. P. N. w Poznaniu, VI, za r. 1932, str. 23 i 27).

Proces tworzenia się szlachectwa związał się zatem z przeobrażaniem się zasad służby wojskowej w Polsce. W statutach Kazimierza Wielkiego to przeobrażanie się występuje jako wyraźnie zakończone. Przypomnieć bowiem trzeba, że niezależnie od przepisu, który ostatnio zakwestjonował prof. Kutrzeba, posiadamy w statutach inne przepisy wskazujące na myśl królewską mającą na celu ustawowe sformułowanie nowych zasad służby wojskowej. Pełnić ją bowiem mają wszak także wójtowie i sołtysi (którzy — jak wiadomo — siedzieli na ziemi immunizowanej), pociąga się do niej także osoby duchowne posiadające dobra patrymonjalne (por. J. Friedberg, Pospolite ruszenie we Wielkopolsce, str. 16—17, 23—25, 32).

Od połowy XIII w. ius militare oznacza zatem także i określony zakres praw immunitetowych (w szerszem tego słowa znaczeniu, t. j. razem z prawami, które wynikły ze znoszenia monopoli książęcych) warunkujących obowiązek służby wojskowej. W terminie i pojęciu wsi dzierżonej iure militari tkwi jednak *podkreślanie uprawnień,* tak samo zresztą gdy terminem ius militare oznaczano rycerską główszczyznę i nawiązkę, czy uprawnienia dziesięcinne. Można bowiem posiadać ius militare we wsi nie będąc rycerzem i nie pełniąc obowiązku służby wojskowej (ob. Prawo ryc., str. 14 i Kod. dypl. Wielkop. II, nr. 984), wtedy jednak — co nam wnioskować wolno — nie jest się kandydatem do kształtującego się stanu szlacheckiego; szczegóły te są ciekawe, ponieważ dobitnie podkreślają pojęcie *uprawnienia, a nie odowiązku* tkwiące w określeniu posiadania wsi na prawie rycerskiem, czy posiadania prawa rycerskiego we wsi.

Równolegle z tym procesem dokonywała się powolna przemiana dawnych „stipendia militum". W sposób niedający się uchwycić w szczegółach, przekształcały się one z opłat za służbę wojskową wogóle, w opłaty odszkodowawcze, czy opłaty za

[5]) Nadanie z 12.V.1344, Arch. Sang. II, nr. 16 w ogólnikowych słowach potwierdza nadania dawniejsze w których — o ile je znamy — zawarte było przyznanie t. zw. iudicia maiora (tamże. nr. 11 i 12, dokumenty Łokietka). Nadanie z 23.V.1360, Kod. dypl. Małop. I, nr. 257, przyznaje obdarowanej iudicia maiora, zastrzega jednak możność powoływania przed sąd królewski.

służbę wojskową zagraniczną (Historja Śląska I, str. 683). Rzecz ciekawa, że w źródłach uprawnienie to nie bywa określane mianem ius militare.

Natomiast przez ius militare rozumieją źródła XIII i XIV wieku zwalnianie rycerzy z podległości sądowej w stosunku do kasztelanów i wojewodów i podporządkowanie rycerzy bezpośrednio sądowi panującego. Proces ten na podstawie nadań indywidualnych daje się śledzić do końca rządów Kazimierza Wielkiego. W ten sposób przygotowują się podstawy do przekształcenia się sądów królewskich na stanowe sądy szlacheckie, którym szlachta podlega w pierwszej instancji. Ewolucja ta, podobnie, jak i przekształcanie się sądów królewskich na sądy ziemskie, jest bardzo powolna i trwa prawie półtora wieku.

Jest rzeczą ciekawą, że z sąsiedniego Śląska przedostały się do Polski i inne koncepcje sądowe. A mianowicie mamy kilka dokumentów w których właściciel wsi przenoszonej na prawo niemieckie, zwolniony z pod podległości sądowej wobec urzędników królewskich, zostaje poddany sądom prawa niemieckiego (Prawo ryc., str. 167—168). Zjawisko to dobrze znamy ze Śląska, gdzie doprowadziło do szybkiego zaniku sądów prawa polskiego, jako sądów dla szlachty (Historja Śląska I, str. 733). W pozostałej Polsce wpływy te zaznaczyły też swe istnienie, jednak nie doprowadziły do zróżnicowania podległości sądowej pomiędzy rycerstwem posiadającem dobra na prawie polskiem i na prawie niemieckiem.

Jeżeli zwalnianie rycerstwa z pod podległości sądowej wobec urzędników panującego mogłoby stanowić analogję w stosunku do immunitetu sądowego, to w porównaniu z immunitetem ekonomicznym taką analogję mogłoby tworzyć uprzywilejowanie dóbr uprawianych bezpośrednio na pożytek rycerza. Nie da się jednak przyjąć fakt uprzedniego obciążenia takich dóbr ciężarami prawa książęcego (jak to przyjmowałem w Prawie rycerskiem, str. 106—107 i 159—160). Za pierwotną wolnością tych dóbr od ciężarów skarbowych świadczy nietylko historja dziesięciny płaconej przez te dobra (jak wyżej), ale także i fakt, że z początkiem wieku XIV, kiedy źródła płyną obficiej, t. zw. allodia, t. j. ziemie uprawiane bezpośrednio na rachunek rycerza nie są obciążone podatkami (Historja Śląska I, str. 770). Ponieważ o te grunta musiał, w pierwszym rzędzie, oprzeć się obszar dworski przy lokacjach wsi na prawie niemieckiem, mielibyśmy stwierdzoną ciągłość wolności podatkowej tych dóbr, które później stały się zarodkiem gospodarki folwarcznej.

Mianem ius militare obejmują zatem źródła we wieku XIII i XIV rycerską główszczyznę i nawiązkę, dziesięcinę swobodną, uprawnienia immunitetowe (łącznie z uprawnieniami powstałemi ze zniesienia praw monopolowych księcia) i zwolnienia rycerstwa z pod sądownictwa urzędników panującego. Conajpóźniej na przełomie rządów Łokietka i Kazimierza Wielkiego uprawnienia te, za wyjątkiem ostatniego — oraz pomijając walkę o rzeczowe rozszerzenie praw immunitetowych — mają znamię powszechności. Nie mniej jednak nie można wykazać, ażeby w tym czasie, czy z punktu widzenia pojęciowego, czy terminologicznego istniało jednolite „prawo rycerskie“. Nie. Istnieją tylko poszczególne uprawnienia, które, każde odrębnie, określane bywa uprawnieniem prawa rycerskiego (Das Ritterrecht, str. 168). Czynnikiem łączącym jest tu rycerz, który ma ius militare w dziedzinie główszczyzny i nawiązki, dziesięciny, immunitetu i własnej podległości sądowej.

Dalszego rozwoju prawa rycerskiego nie można zrozumieć, jeżeli nie uwzględni- się stosunku tych różnych uprawnień do wspomnianej na wstępie organizacji rodowej rycerstwa. Otóż czy główszczyzna i nawiązka, czy dziesięcina swobodna przy-

sługiwały każdemu z członków takiego rodu. Inaczej było przy immunitecie, który zależąc zrazu od łaski książęcej mógł dzielić rycerzy na obdarzonych i na nieobdarzonych immunitetem. Taką politykę nie długo można jednak było uprawiać. Dążenie rycerstwa w kierunku uprzywilejowania, ciągłe zmiany rządów, które dążeniom tym sprzyjały, następnie zaś przeprowadzana przez książąt, czy królów reorganizacja służby wojskowej, opieranej o ziemię immunizowaną, doprowadziły do tego, że cały taki ród, siedzący na ziemi, posiadał prawa immunitetowe. Ród ten dąży następnie do rozszerzenia tych praw z punktu widzenia ich rzeczowego zasięgu, a równolegle z tem dąży do upowszechnienia zasady podległości sądowej rycerstwa bezpośrednio w stosunku do panującego. Tę zdobycz uzyskuje coprawda powolniej od nadań immunitetu nie widać jednak jakoby miało się do czynienia z pokonywaniem jakiegoś zasadniczego oporu wychodzącego ze strony urzędników.

Uprawnienia te w obrębie rodu posiadały charakter dziedziczny. Dziedzicznym był immunitet i uprawnienia związane ze zniesieniem monopoli książęcych. Dziedzicząc ziemię i immunitet, dziedziczyło się prawa do rycerskiej główszczyzny i nawiązki i prawa do opłacania dziesięciny iure militari. Dokumenty nadające zwolnienie od sądownictwa urzędników książęcych nadawały i to zwolnienie dziedzicznie. Na tych drogach uzyskały dziedziczny charakter i te uprawnienia, które nie były objęte terminem ius militare, a więc opłaty za służbę wojskową rycerską, oraz zwolnienia od podatków dla gruntów uprawianych bezpośrednio na rachunek i potrzeby rycerza. *W ten sposób dziedziczna przynależność do jednego z rodów rycerskich stawała się synonimem praw i obowiązków rycerskich.*

Na tej podstawie doszło też do urobienia zasady, że szlachectwo polega na dziedzicznej przynależności do jednego z rodów rycerskich. Tak stawiają sprawę statuty Kazimierza Wielkiego w słynnym przepisie: nobilitatis stirpes ex progenitoribus earum originem semper ducunt; wnioskiem z tej zasady były przepisy obowiązujące przy oczyszczaniu naganionego szlachectwa. Z faktu, że pierwsze takie oczyszczenia spotykamy w trzecim dziesiątku XIV w. wynika, że conajpóźniej w tym czasie, a zatem równocześnie z kończącym się procesem wchłaniania immunitetu przez rody rycerskie dokonuje się ostateczne zorganizowanie szlachectwa na płaszczyźnie rodowej.

Z przynależności do jednego z rodów rycerskich, t. j. z posiadania szlachectwa wynikał ogół tych uprawnień, które w tym czasie szlachcie powszechnie przysługują. Z rzędu uprawnień wyżej wymienionych jedynie sądowa podległość rycerstwa bezpośrednio królowi nie wydaje się do tej chwili, t. j. do końca rządów Łokietka jeszcze zupełnie upowszechniona. Ostateczne uprzywilejowanie w tej dziedzinie, podobnie, jak i uzyskanie prawa do t. zw. iudicia maiora w dziedzinie immunitetu sądowego dokonuje się i nadal w drodze przyznawania przywilejów indywidualnych, względnie w drodze praktyki (por. w tym względzie bardzo charakterystyczny przywilej dla Toporczyków z r. 1366, Prawo ryc. str. 151—152); inne dziedziny uprawnień bywają równocześnie regulowane przy pomocy przywilejów zbiorowych i tak dziedzina poradlnego nadzwyczajnego (1374 r.) i opłat za służbę wojskową zagraniczną, względnie odszkodowawczych (1374, 1386 i 1388). Ale tak przywileje zbiorowe, jak też udzielane nadal w drodze indywidualnej stają się udziałem szlachty prawnie już ukształconej. — Owo ukształcenie na przełomie wieków XIII i XIV poczyna się wyrażać też w ostatecznem przybieraniu zewnętrznych znamion szlachectwa, t. j. herbów i zawołań.

Do sformułowania zasad z których wywiodły się przepisy obowiązujące przy naganie szlachectwa doprowadziły i inne tendencje: rody rycerskie niechętnie patrzały

na powiększanie się koła uprawnionych rodów o nowe rody, czy o nowe jednostki. *Oparcie szlachectwa o dziedziczną przynależność do jednego z rodów rycerskich uniemożliwiało w zasadzie takie powiększenie koła uprawnionych.* Wiadomo przytem, że pojęcie „rodu“ w XIV w. jest traktowane w Wielkopolsce o wiele ściślej niż w Małopolsce.

Rzecz jasna, że do tak pojętego szlachectwa prowadziła długa uprzednia droga poprzez służbę wojskową i następne opieranie jej o ziemię i immunitet. Historja służby wojskowej uczy nas, że do początków wieku XIV nie utrzymały się żadne rody drużynników nie osadzone dotąd na ziemi. Dlatego też można powtórzyć za Balzerem, że w tworzeniu się szlachectwa zrazu przeważały elementy rzeczowe, t. zn. posiadanie ziemi.

Z ujęcia szlachectwa, które wystąpiło ostatecznie z początkiem wieku XIV wynikła jednak możność rozbratu pomiędzy ścisłym związkiem, który do tej pory zachodził pomiędzy służbą wojskową rycerską, a różnemi fazami w tworzeniu się szlachectwa. Kiedy bowiem wypowiedziało się zasadę, że szlachectwo polega na pochodzeniu z jednego rodów rycerskich, stworzyło się pośrednio warunki dla przynależności do szlachty i ludzi, którzy przestali pełnić służbę wojskową. Bo służbę tę od końca XIII w. pełni się wówczas, kiedy się ma ziemię. Gdy się ziemię straci, przestaje się pełnić ten obowiązek, nie traci się natomiast szlachectwa, ponieważ nie przestaje się być członkiem rodu szlacheckiego. Rzecz jasna, że odnośnych przepisów nie formułowano pod kątem widzenia tych następstw, nie mniej jednak prowadziło do nich ułożenie zasad na których od XIV w. oparto szlachectwo.

Utrzymanie się jednostek które utraciły ziemię i nadal w stanie szlacheckim stało się możliwem i z tej przyczyny, ponieważ przynależność do dziedzicznie uprzywilejowanej warstwy wytwarzała w stosunku do niej, niezależnie od posiadanych przez nią uprawnień i spełnianych obowiązków, poczucie pewnej lepszości, która jakby sama stawała się główną treścią szlachectwa i której nie traciło się, choć traciło się, ziemię i związane z nią uprawnienia i obowiązki.

Zorganizowanie się szlachectwa na dawnych podstawach rodowych oznacza drugie wielkie zwycięstwo starej organizacji rodowej w procesie tworzenia się rycerstwa i szlachectwa. Można zresztą powiedzieć, że to drugie zwycięstwo zostało uprzednio przygotowane i uwarunkowane przez pierwsze. Oba zaś zadecydowały o typie szlachectwa w Polsce i o różnicach dzielących ten typ od typu zachodnioeuropejskiego.

Dzięki bowiem płaszczyźnie rodowej szlachectwa, to ostatnie rozlało się szeroko w obrębie każdego rodu, następnie zaś wobec zasadniczo poziomego układu organizacji rodowej wziętej jako całość powstała u nas zasada równości szlacheckiej. Ze Śląska wiemy, jak w tej mazi rodowo-rycerskiej topiły się w XIII w. elementy pochodzące ze zachodnich ministerjałów (Historja Śląska I, str. 692). Historja polskich włodyków uczy nas też, jak wszelka próba zróżnicowania rodów na więcej i mniej uprzywilejowane nie dała się utrzymać.

Z tej też przyczyny w Polsce doszło do pozyskania uprawnień niemieckiego władcy terytorjalnego przez każdego szlachcica. Każdy szlachcic bowiem miał u nas prawa sądowe w dziedzinie iudicia maiora (Hist. Śląska I, str. 799).

W casach późniejszych formy organizacji rodowej poczęły ulegać rozkładowi, *rozkład ten nie usunął jednak następstw, które dawniej był wywołał archaizm polskich urządzeń społecznych, t. zn. nie usunął zasady równości szlacheckiej*, która

od końca wieku XV poczęła jak wezbrana fala zalewać różne dziedziny życia państwowego.

Być może, że gdyby w Polsce był się ustalił feodalizm polityczny, t. zn., gdyby poszczególne urzędy były się w XIII wieku przemieniły w dziedziczne, inna byłaby pozycja tych urzędników wobec szlachty, trudniejszem byłoby rozbicie senatu w XV wieku przez Kazimierza Jagiellończyka. W XIII i XIV wieku grupa ta była jednak za słaba, by oprzeć się dążeniu mas rycerskich w kierunku przywileju. To też przywilej ten rozwala prawa skarbowe i sądowe kasztelana w stosunku do ludności wieśniaczej, usuwa urzędnika książecego jako sędziego w stosunku do rycerza. Do dążeń panów patrymonjalnych nie ustosunkowuje się niechętnie książe, który widzi w czynnikach obdarowanych przez siebie sojusznika w walce z feodalizującym się urzędnikiem. Sojusz taki powtórzył się w Polsce jeszcze raz później, w wieku XV. Dzięki niemu, czy Marek i Teodor wojewodowie „Dei gratia", czy Zbigniew Oleśnicki pozostali symptomami, a panującą rzeczywistością stały się rządy prącej do góry masy szlacheckiej, topiącej w swej fali króla, samej skutkiem własnego niehierarchicznego układu niezdolnej przez dwa zgórą wieki do zreorganizowania państwa na nowych podstawach.

Archaizm polskich form społeczno ustrojowych oddziałał tedy decydująco na późniejszy rozwój państwa.

Zygmunt Wojciechowski.

Panowie z Tomic.

(dokończenie)

Drugi syn kasztelana nakielskiego Piotra Tomickiego — Jan, ożeniony był z Kucharską. Miał z nią trzy córki: Annę, Katarzynę i Ludgardę, oraz trzech synów: Krzysztofa — dominikanina, Apolinarego i Teodora, o których nic nie wiadomo.

Wreszcie miał pan kasztelan nakielski cztery córki: dwie były zakonnice: Helena franciszkanka i Katarzyna, oraz Jadwiga za Dunin-Szpotem i Elżbieta za Zygmuntem Kotkowskim, „a że mąż był z natury przyostrzejszy" — notuje Okolski — „umiała nietylko jego znosić impety, ale też uprzątając do złego okazje — w cichość się wprawiać chrześcijańską".

Trzecim synem kasztelana gnieźnieńskiego Jana Tomickiego był Jan Albert Tomicki, o którym to tylko wiadomo, że około roku 1569 był scholarem w Akademji krakowskiej, a w roku 1575[111]) wraz z bratem swoim Andrzejem był na uniwersytecie w Lipsku. Kilka pozostałych po nim cennych ksiąg, które zapewne po ukończeniu studjów podarował swemu przyjacielowi, bakałarzowi krakowskiemu „artium", niejakiemu Wrześnianowi jest do dziś dnia własnością Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie[112])

Czwartym wreszcie synem kasztelana gnieźnieńskiego Jana Tomickiego i kasztelanki Oporowskiej był Andrzej Tomicki, o którym wiemy, iż za młodu wraz z bratem swoim Janem był na studjach wyższych zagranicą. W „Księdze narodowości polskiej

[111]) „Metrica nec non liber nationis polonicae Universitatis Lipsensis ab anno 1409 ad annum 1600" wyd. dr. Stanisław Tomkowicz w „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce" t. II Kraków 1882 str. 442. [112]) Dr. Władysław Wisłocki: „Katalog starych druków Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie" 1900, str. 509.

Uniwersytetu Lipskiego" w r. 1575 figurują bracia Jan i Andrzej Tomiccy, jako studenci, którzy opłacili należną taksę za studja na wydziale filozoficznym[113]).

Po powrocie do kraju i podziale dóbr ojcowskich między braćmi: Mikołajem, Piotrem, Janem i Andrzejem, stał się najmłodszy z nich — Andrzej właścicielem Tomic, z których spłacił kasztelana nakielskiego Piotra, oraz wsi Obrzycko, Wątowa, Zborowo, Mirosławki i „innych dwudziestu" i odbudował na chwilę dawną świetność rodu Tomickich. Sam był sędzią i skarbnikiem ziemskim wieluńskim, bo zdaje się, że innych urzędów ziemskich nie piastował.

Dbały o wielkie tradycje rodzinne, zgromadził w swej Tomickiej bibljotece poszczególne oryginalne kodeksy Górskiego z t. zw. „Zwodu Karnkowskiego" prymasa pochodzące, szczególniej te, które dotyczyły lat działalności jego stryjecznego dziada— podkanclerzego Piotra. Na wielu bardzo oryginałach Tomicianów tego zwodu mamy jego podpis z literami S. Z. W. (Sędzia Ziemski Wieluński)[114]).

Jeden wszakże z tych szacownych rękopisów jego bibljoteki domowej, musiał być panu skarbnikowi wieluńskiemu szczególnie drogi: to ten, który, ręką kanonika Stanisława Górskiego pisany, zawierał życiorysy podkanclerzego Piotra Tomickiego. Egzemplarz ten czytywany był już z lubością przez jego ojca, kasztelana gnieźnieńskiego Jana, może nawet i głośno, gdy w długie wieczory zimowe zgromadziła się przy kominie w wielkiej izbie dworu Tomickiego cała rodzina, na co zdaje się wskazywać przy końcu życiorys pióra Padniewskiego ręką Jana Tomickiego zrobiona notatka: „Daj Boże, by się tacy Tomiccy wszyscy rodzili i jego wszyscy cnotami naśladowali, i ja sam i dziatki moje. Jest co czytać i jest się czem cieszyć domkowi naszemu"[115]).

Świadczy to o niezwykłym kulcie rodzinnym dla pamięci znakomitego przodka.

Ożeniony był Andrzej Tomicki z Działyńską i miał z nią dzieci: Małgorzatę za Gostyńskim, Krystynę za Grudzieckim i Magdalenę za Herburtem; synów: Stanisława, o którym nic nie wiadomo, Jerzego — posła inowrocławskiego na sejmy w 1629, 1631 i 1672, deputata do trybunału radomskiego, męża „ludzkiego, miłego i szczodrego", wojennego temperamentu, oddanego tak w wojnie jak w pokoju na usługi Ojczyzny, tak, iż „gościem prawie był w domu".

Trzeci syn Andrzeja Tomickiego i Działyńskiej — Jan, miecznik i chorąży sieradzki, zapisany w 1662 roku do lustracji zamku lelowskiego, ożeniony z Beatą Myszkowską, córką margrabi, marszałka koronnego i krakowskiego wojewody. Sam był w r. 1679 marszałkiem koła rycerskiego ziemi wieluńskiej i z tych czasów przechowała się jego oryginalna korespondencja[116]).

Czwarty syn Andrzeja Tomickiego i Działyńskiej — Konstanty, ożeniony także z Myszkowską, Agnieszką, kasztelanką lubelską, mieszkał we wsi Grębaninach w Sieradzkiem, miał bujną karjerę polityczną. Był najpierw posłem sieradzkim na sejmy w 1661, 1662 roku. W 1667 był przez czas dłuższy członkiem „Komisji Andruszowskiej", przyczem tak zdrowie „ustawicznemi publikami nadwyrężył", iż potem prag-

---

[113]) patrz przypisek 108. [114]) Rękopis tomu XVII „Acta Tomiciana" w Bibljotece XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 269, dalej rękopis tomu XV Tomicianów i inne kodeksy tych aktów, związanych z osobą biskupa Piotra Tomickiego, w Bibljotece Narodowej w Warszawie i rękopis tomu XVI „Acta Tomiciana" (Zwód Karnkowskiego) w Bibljotece Uniwersytetu Warszawskiego i inne. [115]) Rękopis tomu XV „Acta Tomiciana" (Zwód Karnkowskiego) w Bibljotece Uniwersyteckiej w Warszawie Nr. Lat. F. 146/q karta 133. [116]) Kodeks rękopiśmienny listów oryginalnych z XVII wieku w Bibljotece XX. Czartoryskich w Krakowie, Nr. 1376, karta 338.

nął już więcej „spokoju na wsi, niż oddawania się sprawom publicznym“ [117]), którym jednak w dalszym ciągu służył. W 1670 jest znowu posłem na sejm, a w 1674 na konwokację i elekcję Jana III Sobieskiego. W 1680 jest Konstanty Tomicki znowu posłem na sejm, i zjeżdża do Warszawy, aby tam zasiadać w senacie, już jako wieluński kasztelan i pułkownik wojsk Sobieskiego.

Czy był w trzy lata później z królem Janem pod Wiedniem pan kasztelan wieluński — nie wiemy, choć to więcej niż prawdopodobne, gdyż w czasie tych wojennych przygotowań, zwraca się do wojewody wileńskiego, Michała Paca, wobec tego, iż „król i senat rozkazali mu ruszyć w pole“, aby go Pac „choć dwiema rotami dragonji sekundować raczył“, „abym tam“ — pisze Konstanty Tomicki — „pro honore gentis stanąć mógł“. Obiecuje zaś wywdzięczyć się wileńskiemu wojewodzie „pięknym dereniem tureckim pod siodło“.

Dzielny ten wojownik nie pozostawił męskich potomków. Z dwóch jego córek, starsza — Marjanna, trzech mężów pochowawszy, przeżyła czwartego; najpierw była za Aleksandrem Walewskim, chorążym sieradzkim, potem za Oleskim, potem za Wojciechem Walewskim, chorążym sieradzkim, wreszcie za Pawłowskim. Druga córka — Katarzyna, była za Antonim ze Stoiszyna Stoińskim, podstolim łukowskim.

Piąty syn Andrzeja Tomickiego—Mateusz, był w 1673 miecznikiem sieradzkim. Szósty—Aleksander, cześnik sieradzki ożenił się z Wilkostowską i miał dwóch synów, Franciszka, ożenionego z Łącką i Stanisława, ożenionego z Trzebicką, który miał syna Jana.

W starych metrykach kościoła Marjackiego w Krakowie zanotowano pod datą 8 listopada 1704 ślub generała Krzysztofa Tomickiego z Konstancją Tomicką [119]).

Kacper Niesiecki—dla XVII i XVIII wieku bardzo pewny, podaje: „są i po dziś dzień Tomiccy Łodziowie koło Miechowa i Wiślicy. Świętosław, syn Jana, miał za sobą Justynę Skarszewską, z tej syn Stefan“... [120]).

Dzieje rodu Tomickich, któreśmy tu nakreślili, jeszcze zatem zamkniete nie są. Oby kiedyś udało się jeszcze do nich powrócić i przy pomocy niejednych cennych wskazań, jakie autor tak podczas—jak już i po napisaniu tej pracy otrzymał—rzeczy pominięte i nie dość wypuklone — uzupełnić.

Niejedna karta przeszłości może się też jeszcze rozjaśni przed nami na podobieństwo wielu tych drogich i szacownych jej siostrzyc, których mowę nadewszystko piękną autor w swej pracy odtworzyć usiłował.

Stanisław Brzeziński.

---

[117]) Kodeks-manuskrypt pochodzący z XVII wieku z bibljoteki Tadeusza Czackiego, obecnie w Bibljotece XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 429 pod Nr. 6 na kartach 17 i 18 listy Konstantego Tomickiego. [118]) tamże, karta 18. [119]) „Dawne metryki kościoła Marjackiego w Krakowie“, wyd. ks. Jan Sygański T. J. w dodatku do „Miesięcznika Heraldycznego“ Lwów 1911 str. 28 [120]) Końcowe ustępy o rodzinie Tomickich opieram na własnych poszukiwaniach, bardzo zapewne niekompletnych, głównie w kodeksach zawierających ówczesną korespondencję i różne akta rodzin polskich z XVII wieku, w Bibljotece Jagiellońskiej, Bibljotece XX. Czartoryskich w Krakowie, Bibljotece ordynacji Zamoyskiej w Warszawie, Archiwum XX. Radziwiłłów, oraz Bibljotece Narodowej i Bibljotece Uniwersyteckiej w Warszawie, powyżej już w tym rozdziale wymienionych.

O udostojnieniu herbu w Polsce w r. 1455.

Prof. B. Ulanowski przytacza w „Inscriptiones clenodiales" [1]) w całości dokument Kazimierza Jagiellończyka z daty Piotrków 30 czerwca 1455 r., w którym król dla zasług „strenui ac bellicosi viri generosi Venceslai Petryczyn, Pruteni", przypuszcza tego szlachcica Wacława Petryczyna wraz z jego potomstwem do wszystkich praw szlachty Królestwa Polskiego i nadaje mu jako herb półtora krzyża, a nad nim ramię zbrojne z dobytym mieczem, pod nazwą Prusak („pro armorum insignis eidem nobili Venceslao Petryczyn stemma Prusak dictum dimidiam secundam crucem et manum loricatam cum gladio vibrato supra stemma positam conferimus").

Zasługi Petryczyna były niezwykłe: w 300 wyborowych jeźdźców, wystawionych własnym kosztem („cum 300 selectissimorum *raytarorum* militibus sumptu proprio conductis") przybył królowi na pomoc pod Chojnicami w r. 1454, odniósł szereg znacznych przewag nad Krzyżami, wziął ich wodza Bernarda Stamborskiego do niewoli, i t. d. To też król mówi o nim w obszernem piśmie swojem jako o bohaterze: „emerito nobis et de regno nostro heroi".

Dokument ów przepisał Ulanowski z oblaty w aktach grodzkich krakowskich z r. 1693.

Na podstawie ogłoszonego przez Ulanowskiego dokumentu, snuje prof. Piekosiński [2]) różnorodne przypuszczenia o powstaniu nazwy herbu Prus. Pomijam początkowe hipotezy odnoszące się do tego herbu i dawniejszej jego proklamacji „Turzyna" i przytaczam tylko ustępy pozostające w związku z nadaniem, czy też, jak twierdzi Piekosiński, udostojnieniem herbu Petryczyna: „W r. 1455 jakiś bogaty Turzynita: Wacław Petryczyn, którego przodkowie widocznie w chęci brania udziału w walkach z pogaństwem, przesiedlili się z Małopolski do Prus, tam wstąpili w szeregi wojsk Zakonu i dorobili się znacznej fortuny, podczas wojny pruskiej, snać pomny swego polskiego pochodzenia, przeszedł na stronę króla Kazimierza Jagiellończyka, przyprowadził ze sobą 300 zbrojnych rycerzy na własny koszt zwerbowanych. Król w nagrodę tej zasługi udostojnił mu stary jego herb, dodając ponad półtorakrzyżem Pogoń mniejszą, czyli ramię zbrojne z dobytym mieczem i proklamację Prusak. W tej chwili małopolscy Turzynici, osiedleni niemal na Podgórzu Karpackim, byli już drobną zubożałą szlachtą, dla której formowanie na wyprawę wojenną własnej chorągwi rodowej o własnym koszcie, było rzeczą niezmiernie trudną; więc gdy się pomiędzy nimi zjawił ich klejnotnik taki magnat Petryczyn, wszyscy odrazu stanęli pod jego chorągwią i co zatem poszło, zarzucili swoje własne zawołanie Turzyna, a poczęli używać zawołania swego wodza i chorążego Petryczyna: Prusak, czyli w sposób skrócony Prus, herb zaś swój własny półtorakrzyża zatrzymali a dostojny dodadatek Petrycza, ramię zbrojne z dobytym mieczem, przenieśli do klejnotu. Odtąd proklamacja Turzyna dla herbu półtorakrzyża rzadszą się staje, aż wreszcie wychodzi z użycia, a w jej miejsce wchodzi nowa proklamacja Prus".

Dokumentem z r. 1455 zajmuje się również i Niesiecki [3]) w niezwykle obszernej notacie o rodzinie Petryczynów h. Prus 1-mo w krakowskiem województwie. Pisze on, iż „dostało mi się widzieć czterech Królów Polskich przywileje temu domowi nadane w grodzie Krakowskim w r. 1693 oblatowane". Z przywilejów z r. 1455 przy-

[1]) Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. VII, Kraków 1885, str. 467, 468. [2]) Heraldyka Polska wieków średnich, Kraków 1899, str. 134, 135. [3]) Korona Polska t. III 577, 578.

tacza dosłowne wyjątki, również jak i z drugiego przywileju, którym Zygmunt August w r. 1559 zatwierdził nadanie Kazimierza Jagiellończyka Władysławowi Petryczynowi synowi Hieronima, a wnukowi Wacława, wysławiają czarazem nadzwyczajną dzielność Władysława. Ten, śladem swojego dziadka, własnym kosztem wystawił roty wyborowych żołnierzy, któremi wspierał króla w czasie wyprawy przeciwko Mistrzowi inflanckiemu („propriis selectissimorum militum cohortibus peculio suo conscriptis nobis contra Magistrum Livoniae adstitit"). Odniósł on wiele sławnych zwycięstw w obliczu króla. Również i podczas wojny z Moskwą odznaczył się, zwłaszcza zdobyciem miasta i zamku Dorpatu, skąd później częste wycieczki czynił przeciw Moskalom, nigdy nie zwyciężony, zawsze zwycięsca „nunquam victus, sed semper victor".

Nieodrodnym synem Władysława, był Stanisław, jak świadczy o tem przywilej Batorego z r. 1579. Niesiecki pisze o nim na podstawie tego przywileju: „Ten pod Połock 200 usaryi, 60 rajtaryi, wybór ludzi, swoją szkatułą wystawiwszy, gdy do szturmu tego miasta przyszło, pierwszy z swemi ludźmi zsiadłszy z koni, wielką odwagą i sercem, wał opanował. Moskwę tam pro praesidio będącą wyciął, twierdze niektóre w proch spalił, za które męztwo Stefan Król, *jemu i sukcessorom jego stolnikostwo Połockie w tym przywileju konferował*".

Ostatni wreszcie przywilej wydał Jan Kazimierz w r. 1657 Janowi Bogusławowi Petryczynowi, wnukowi Stanisława, a synowi Andrzeja z Anny Snnieckiej: „Ten z młodych lat swoich do rycerskich dzieł przyuczony, służąc z ks. Dymitrem Wiśniowieckim wojewodą Ruskim pod oblężenie Zbaraskie, wycieczki częstokroć w małej kwocie ludzi, atoli szczęśliwie czynił: bo przedniejszych Kozaków żywcem łapając, prostszych znaczną liczbę pobiwszy, do obozu odprowadzał. Pod Beresteczkiem na harcu kilku Tatarów i Kozaków częścią pobił, częścią pojmał". Wielkich czynów dokonał w czasie wojny szwedzkiej: nad Izwartą znaczniejszy oddział Szwedów, którzy byli miasto Krzepice złupili i spalili, pobił, 36 wozów ich w zdobyczy zabrał. Po kilkuniastodniowem oblężeniu w 700 ludzi, aczkolwiek sam ranny kulą armatnią w nogę, szturmem zdobył zamek krzepicki, a w nim 10 dział, 230 muszkietów, 11 beczek prochu i t. d.

Dowiadujemy się wreszcie z Niesieckiego, iż „miał za sobą ten Jan Bogusław Szczepkowską h. Pobóg, z której syn pojął Micińską, z tej syn Jan Bogusław zaślubił Chomętowską, która mu powiła dwóch synów: Kazimierza i Stanisława i córki jeszcze niedorosłe". W aktach grodzkich krakowskich [1]) znajduje się oblata dokumentów, na które się powołują Niesiecki i Ulanowski: W r. 1693 zjawił się w urzędzie grodzkim krakowskim szlachcic Seweryn Machowski i prosił imieniem wielmożnego (generosi) Jana Bogusława Petryczyna o wpisanie do akt tamtejszych odpisu przywileju Jana Kazimierza wystawionego w dniu 7 marca 1657 r. na Jasnej Górze Częstochowskiej na rzecz tegoż Jana Bogusława, podpisanego własnoręcznie przez króla i zaopatrzonego pieczęcią wielką kancelarji kor. Treść zawiera opis znanych nam już z Niesieckiego zasług Jana Bogusława przy oblężeniu Zbaraża, pod Beresteczkiem, przy zdobyciu zamku krzepickiego. W nagrodę tych zasług król zatwierdza przywileje Kazimierza Jagiellończyka, względnie Zygmunta Augusta udzielone przodkom jego 30 czerwca 1455 r. i 2 marca 1559 r. transumując dosłownie te dokumenty. Natomiast o przywileju Batorego jest tylko krótka wzmianka, iż król Stefan Stanisławowi Petryczynowi, stolnikowi połockiemu, który w 260 żołnierzy wystawionych własnym kosztem

[1]) Relationum lib. 120 f. 191—208, rok 1693.

pod Połockiem walczył, dziadkowi żyjącego Jana Bogusława, wydał dyplom w obozie pod Połockiem na trzeci dzień po zdobyciu zamku połockiego, t. j. 2 września 1579.

Czytając o wielkich a krwawych wysługach czterech pokoleń Petryczynów dla Ojczyzny zadziwić przedewszystkiem musi, iż o nich żaden kronikarz ani historyk słowem nie wspomina. O magnacie, jak go nazwał Piekosiński, Wacławie Petryczynie, który własnym kosztem wystawił 300 wyborowych jeźdźców w r. 1454 — taki hufiec dobrze uzbrojony mógł w połowie XV w. wystawić rzeczywiście tylko magnat — i tyle odniósł zwycięstw, żyjący z nim współcześnie Długosz nic nie wie. Również i Paprocki nie umieszcza w swoim Herbarzu tego rodu, przecież jeszcze za jego czasów widocznie bardzo możnego i zasłużonego, kiedy jeden z jego członków stawiał własnym kosztem całe roty na usługi Rzeczypospolitej za Zygmunta Augusta, zdobywał Dorpat i t. d., drugi za Batorego wystawił 260 konnych żołnierzy w tem 200 husarji, głównie przyczynił się do zdobycia Połocka, zawsze zwycięsca w licznych okazjach.

Niezrozumiałem jest również, że szczodrobliwość królów w wynagradzaniu tak wielkich zasług ograniczyła się do udostojnienia herbu szlachcica Wacława Petryczyna, a następnie — niewiadomo poco — aż do trzykrotnego zatwierdzania tego przywileju, kiedy hojni na ogół nasi królowie innych, znacznie mniej zasłużonych, wynagradzali krzesłami w senacie, dygnitarstwami, starostwami, a przynajmniej tenutami, nadawaniem na własność większych lub mniejszych kompleksów dóbr, zapisywaniem znaczniejszych lub mniejszych sum na dobrach koronnych.

Nie spotykamy wreszcie śladów żadnego z powyższych czterech przywilejów w Metryce Koronnej. Już te okoliczności wzbudzać muszą nieufność do dokumentów Petryczynów.

Przypatrzmy się im bliżej: w dokumencie z r. 1455 zwraca uwagę tytulatura „bellicosus“ vir, tudzież oznaczenie w urzędowym dokumencie królewskim rycerza jako „heros“, niespotykane w innych przywilejach z tego czasu. Nazwa „rajtarów“ jest oczywistym anachronizmem. U Niemców byli w tym czasie „Ritter und Knechte“, w dokumentach polskich milites, equites, stipendiarii, pisano też często o koniach w znaczeniu jeźdźców n. p. „in decem equis“. O „rajtarach“ w XV w. niema mowy, nazwa ta powstaje znacznie później. Wacław Petryczyn był według wspomnianego dokumentu szlachcicem (nobilis), prawdopodobie rycerzem pasowanym (strenuus), musiał więc mieć oczywiście swój herb, to też — gdyby się uważało dokument z r. 1455 za autentyczny — możnaby razem z Piekosińskim przypuścić, że idzie tu nie o nadanie nowego, lecz udostojnienie istniejącego herbu. Jednak instytucja udostojnienia herbów powstała na Zachodzie dopiero u schyłku XV w.[5]). Na dworach panujących polskich, gdzie się o sprawy heraldyczne prawie wcale nie troszczono, nie pojawiła się ona z pewnością wcześniej. Nie znamy ani jednego oryginalnego dokumentu lub zapiski w Metryce Koronnej z czasów Kazimierza Jagiellończyka o udostojnieniu herbu. Z okresu wojny trzynastoletniej istnieje mnóstwo dokumentów i zapisek o nadaniach królewskich za zasługi w czasie tej wojny, udostojnień herbu jednak wśród nich niema.

Dokument Zygmunta Augusta z 1559 niezgadza się z faktami znanemi historji. Między Polską a Moskwą istniało bowiem jeszcze od czasów Zygmunta Starego za-

---

[5]) Zob. Mikucki S. Barwa w heraldyce średniowiecznej, Rocznik Tow. Herald. t. IX cz. II i źródła tam podane.

wieszenie broni, odnawiane za Zygmunta Augusta, ostatni raz w r. 1556 na 6 lat. Pomijając starcie między Litwą a Moskwą pod Kiesią w r. 1560, rozgorzała wojna polsko-moskiewska dopiero w r. 1562 [6]). Niemógł więc Petryczyn po wyprawie inflanckiej Zygmunta Augusta, a przed wydaniem przywileju z 2 marca 1559, walczyć z Moskwą „zawsze zwycięsko", ani też król, niebędąc podówczas w wojnie z Iwanem Groźnym, niemógł wysławiać jego zasług w walce z Moskalami. O zdobyciu Dorpatu na Moskalach w tych czasach przez Polaków historja nic nie wie.

Treść dokumentu Batorego, którą przytacza Niesiecki, jest zupełnie niewiarygodna. O przewagach Petryczyna pod Połockiem nigdzie nic nie słychać. Nie wie o nich, ani o Petryczynie, dziejopis wypraw moskiewskich Batorego, Heidenstein, który bardzo szczegółowo opisuje oblężenie i zdobycie Połocka [7]). Co się zaś tyczy rzekomego nadania stolnikostwa połockiego przez Batorego Stanisławowi Petryczynowi i jego sukcesorom, to wiadomem jest, że nie było w Polsce godności lub urzędów dziedzicznych. Nie mógł więc król udzielać tej godności także sukcesorom Stanisława. Po tem rzekomem nadaniu spotyka się w zupełnie pewnych dokumentach stolników połockich, ale z innych wcale rodzin jak Petryczyni, n. p. w r. 1632, Józefa Klonowskiego, a w r. 1674 Jozafata Newelskiego [8]). Widocznie sam Jan Bogusław Petryczyn przyszedł do przekonania, że nie można ujawniać takiego dokumentu, kiedy jego treści nie dał wpisać do aktów grodz. krakow., zadawalając się tylko lakoniczną wzmianką, że król Stefan wydał w r. 1579 dyplom Stanisławowi Petryczynowi, stolnikowi połockiemu. Pierwszy lepszy urzędnik grodz. krakow. byłby bowiem mógł zakwestjonować tak nieprawdopodobnie brzmiący przywilej. Potomkowie jego jednak — może w dobrej wierze — okazali ten dokument Niesieckiemu i na jego to zapewne podstawie, używali tytułu stolnika połockiego w województwie krakowskiem, z którym się spotyka Michała Petryczyna w r. 1701, a Bogusława Petryczyna w r. 1733. Śladu nadania im tego tytułu nigdzie nie znalazłem.

Wzmianka w przywileju Jana Kazimierza z r. 1657 o współudziale Jana Bogusława Petryczyna w obronie Zbaraża pod Dymitrem Wiśniowieckim, wojewodą ruskim, jest błędne. Oczywiście nie można posądzać kancelarji królewskiej, by w r. 1657 nie wiedziała, że obrońcą Zbaraża i wojewodą ruskim był niedawno zmarły Jeremi Wiśniowiecki. W czasie obrony Zbaraża ks. Dymitr był młodzieniaszkiem. Wybitniejszy udział brał w wojnie szwedzkiej, jednak nie piastował jeszcze wyższych godności — strażnikiem koronnym został dopiero w rok później — a wojewodą ruskim nigdy nie był [9]). Jan Bogusław nie służył widocznie w potrzebie zbaraskiej, ani pod Beresteczkiem, kiedy nie wiedział, że wojewodą ruskim był sławny ks. Jeremi. W przywileju Jana Kazimierza wymieniono Annę z Bonieckich jako matkę Jana Bogusława Petryczyna. W bardzo szczegółowo opracowanej monografji swojej rodziny przez Antoniego Bonieckiego niema wzmianki o takim związku. Trudno też przypuścić, by kancelarja

---

[6]) Halecki Oskar. Dwaj ostatni Jagiellonowie, Historja Polityczna Polski II 78, 80. [7]) Reinholdi Heidensteinii de bello Moscovitico commentariorum libri sex., Kraków 1584; tłum. J. Czubek, Heidenstein R. Pamiętniki Wojny Moskiewskiej, Lwów 1894. [8]) Volumina Legum III 352, V 155. I później królowie — nie respektując owego rzekomego przywileju Petryczynów — nadawali tę godność różnym osobom: i tak stolnikiem połockim, po śmierci Pakosza, został w dniu 22 VI 1748 Antoni Korsak, podstoli połoc. (Zbiór Sigillat, rps. Biblj. ks. Czartoryskich nr. 776 p. 360, 398), a po śmierci Korsaka, Franciszek Zenowicz, podstoli połoc., 6.V.1750 (j. w. p. 422). W r. 1766 piastuje tę godność Jan Buynicki (j. w. rps. n. 777 p. 519). [9]) Zob. krótką biografję obu Wiśniowieckich przez Juljana Bartoszewicza w Encyklopedji Powszechnej Orgelbranda t. XXVII 228—250.

królewska podczas krótkiego pobytu Jana Kazimierza na Jasnej Górze, w marcu 1657 w czasie ogromu prac, jakie zapewne miała podówczas z powodu organizowania oporu przeciwko najeźdźcom w całym kraju, zatrudniła się wysławieniem nader obszernego dyplomu, oraz z transumptami z XV i XVI w. — razem 17 stron ni folio zwięzłego pisma w oblacie krakowskiej — dla Petryczyna.

O tak znacznych ludziach, jakimi być mieli Wacław, Władysław, Stanisław i Jan Bogusław Petryczynowie powinny przecież znaleźć się jakieś wzmianki w Metryce Koronnej lub Sygillatach. Tymczasem w Metryce Koronnej niema śladu tego nazwiska [10]), a w Sygillatach przychodzi ono poraz pierwszy w r. 1701 [11]). Wszystko to razem wyraźnie wskazuje, iż przywilej z r. 1627, wraz z zawartemi w nim rzekomemi transumptami przywilejów z r. 1455 i 1559, tudzież wzmiankę o dyplomie z r. 1579, jest falsyfikatem z końca XVII w.

Czy autorem jego był sam Jan Bogusław Petryczyn, czy też sporządzony został na jego zlecenie, dalej jaką była rzeczywista przeszłość Jana Bogusława i czy nie istniała może jaka łączność między nim a mieszczańską rodziną krakowską Petrycych, która wydała w pierwszej połowie XVII w. dwóch uczonych, profesorów krakowskich próżnoby było zgadywać z braku właściwych danych.

Autor falsyfikatu był w każdym razie człowiekiem wykształconym, obznajmionym z dziełami historycznemi i dyplomatami. Lapsus jego o ks. Dymitrze Wiśniowieckim, tłumaczy się zapewne tem, że był za czasów, kiedy ks. Dymitr odgrywał znaczną rolę, a o ks. Jeremim już zapomniano. Układając więc przywiiej Jana Kazimierza, ks. Dymitra miał na myśli. Przywilej ten wskazuje zresztą na znajomość stosunków w czasie wojny szwedzkiej: Krzepice nad Liczwartą, zwaną dawniej Kwartą, spalone zostały w r. 1656 przez Szwedów [12]). Zostały im odebrane w tymże roku [13]). Zaś Jan Kazimierz rzeczywiście przebywał w marcu 1657 na Jasnej Górze [14]). Być zatem może, że Petryczyn znajdował się w tym czasie w tej okolicy, a nawet brał udział w walkach pod Krzepicami.

Zarzuci może kto, że dokumenty Petryczynów znane były Niesieckiemu, tudzież profesorom Uniwersytetu krakowskiego, Ulanowskiemu i Piekosińskiemu, a ci ich autentyczności przecież nie kwestjonowali.

Odpowiem na to, że Niesiecki, pracowity i wytrwały zbieracz wiadomości o szlachcie polskiej, człowiek dobrej woli, który zapewne świadomie nie pisał nieprawdy, odznaczał się jednak wielkim brakiem krytycyzmu w doborze i badaniu źródeł do swojego dzieła. To też roi się tam od błędów, a właściwą jego wartość stanowią głównie wiadomości współczesne.

Z jaką naiwnością przyjmował on najgrubsze fałszerstwa za prawdę, świadczy m. in. obszerne jego notata o Wojeńskich, sporządzona na podstawie steku falsyfikatów ks. Stanisława Wojeńskiego, na których się już w połowie XVII w. była poznała kapituła krakowska [15]). Nie jest to bynajmniej fakt odosobniony, lecz podobnych znajdzie się sporo w „Koronie Polskiej“.

Profesorowie Ulanowski i Piekosiński byli wybitnymi znawcami dyplomatyki polskiej. Pierwszy z nich obarczony jednak pracą zawodową, jako profesor prawa kanonicznego, opracowywaniem licznych dzieł historycznych, nadto wyszukiwaniem i wy-

[10]) Zob. Wierzbowskiego T., Matricularum Regni Poloniae Summaria, tudzież indeksa do Metryki koron. w Arch. Głównem warszawskiem. [11]) Zob. indeksa do Sygillat w Arch. Głów. warszaw. [12]) Słownik geograf. Królestwa Polskiego IV 783, V 215. [13]) Wydżga J. S., Pamiętnik, Warszawa 1852, str. 117. [14]) Szujski J. Dzieje Polski, wyd. 1894, t. III 449. [15]) Zob. „O falsyfikatach w Archiwum Skarbca Koronnego“, Miesięcznik Heraldyczny, r. 1930.

dawaniem tysięcy dokumentów z okresu średniowiecza, nie zawsze miał czas na krytyczne badanie każdego dokumentu, który wydawał drukiem.

Mniejwięcej to samo powiedzieć można i o prof. Piekosińskim. Dodać jednak trzeba, że ten zasłużony wydawca źródeł i autor szeregu poważnych dzieł, człowiek niepospolitych zdolności i niezmiernej pracowitości, dawał się jednak zbyt często opanowywać bujnej fantazji, tworząc teorje niejednokrotnie pozbawione realnych podstaw. W późniejszych jego pracach — do których już należy „Heraldyka polska wieków średnich" — trudno rozsądzić, co przeważa: walory naukowe, czy też niczem nieuzasadnione hipotezy.

Widzimy tutaj, w drobnym szczególe, jak dla nieistniejącej, według wszelkich danych, postaci Wacława Petryczyna, tworzy przodków, Turzynitów z Małopolski, którzy dla walki z pogaństwem w szeregach krzyżackich przenieśli się do Prus, dorobili się tam znacznej fortuny, dalej jak w Petryczynie budzi się tradycja polskiego pochodzenia, która go skłania do przejścia na stronę Kazimierza Jagiellończyka, wreszcie jak zubożali małopolscy Turzynici zbiegają się pod jego chorągiew i przyjmują skrócone jego zawołanie „Prus", skąd powstaje w miejsce dawniejszej Turzyny, nowa proklamacja herbowa, Prus. Wszystko wysnute z fantazji.

Powracając jeszcze do tych Petryczynów, którzy istnieli w rzeczywistości, a nietylko na papierze, to wiemy, iż twórcą rodu — a zapewne i jego „przodków" — był Jan Bogusław, którego spotykamy w księgach grodz. krakowskich w r. 1693. Prawdopodobnie synem jego, którego imię zapomniał Niesiecki wymienić, jest Michał, piszący się stolnikiem połockim (przez pomyłkę płockim).

Otrzymuje on w dniu 4 lipca 1701 z kancelarji królewskiej pozwolenie na cedowanie wójtostwa czyli dzierżawy (advocatiae vel tenutae) w Ucieszkowie, bez wymienienia osoby, na rzecz której cesja ma nastąpić (t. zw. przywilej z okienkiem)[16]. Ucieszków (dziś Ucisków) była to mała wioska należąca do starostwa nowokorczyńskiego, czy też wiślickiego, którą autor znanych pamiętników Jan Chryzostom Pasek otrzymał był jako „panis bene merentium" od Jana III, a którą to dożywotnią dzierżawę sprzedał 15 lutego 1696 małżonkom Aleksandrowi i Annie Lisowskim[17]. Zapewne wkrótce po śmierci Paska, o którym mamy ostatnie wiadomości z 2 sierpnia 1700[18]) otrzymał ją Michał Petryczyn za zasługi własne, czy też swoich „przodków". Możliwem jednak jest, iż w Ucieszkowie były dwie tenuty: wójtostwo, tudzież sama wieś.

W r. 1733 głosuje Bogusław Petryczyn, stolnik połocki z województwa krakowskiego na Leszczyńskiego[19]). Jest to oczywiście Jan Bogusław, żonaty z Chomętowską, żyjący za czasów Niesieckiego. Weszła więc ta rodzina z końcem XVII lub początkiem XVIII wieku w całej pełni do warstwy szlacheckiej*).

Zygmunt Lasocki.

---

[16]) Sygillaty w Arch. Głów. ks. 15 p. 9 l. [17]) Słownik geograf. Królestwa Polskiego XII 741 i przedmowa J. Czubka do Pamiętników Paska, Kraków 1929, str. XIII, XIV. [18]) Czubek j. w. XV. [19]) Borkowski J. Elektorowie, Rocznik Tow. Herald. I 164. *) W formule korroboracyjnej dokumentu z r. 1455 zaznaczono podpisanie go własnoręcznie przez króla i przywieszenie pieczęci „regni". Są to dalsze ważne kryterja nieautentyczności dyplomu. Królowie polscy podpisywali dokumenty dopiero na pocz. XVI w., a podział na pieczęcie „regni" i „m. duc. Lithuaniae" uwidaczniany w dokumentach, spotykamy dopiero na schyłku panowania Kazimierza Jagiell. Pieczęcie z Pogonią, używane dla Litwy, datują się od wstąpienia na tron tego króla. Przyp. Red. Dra Z. Wdowiszewskiego.

O pochodzeniu i herbie rodu Bouffałłów-Doroszkiewiczów.

Współczesna pisownia tego nazwiska (przez dwa f i dwa ł) datuje się nie wcześniej jak od początku osiemnastego stulecia: w spisie elektorów króla Stanisława Leszczyńskiego z r. 1701 znajdujemy „Kazimierza Bouffałła pisarza grodzkiego y rotmistrza pttu grodzieńskiego[1])“. Zdwojenie spółgłoski w końcu lub w środku nazwiska stanowi charakterystyczną cechę wielu rodów litewsko-ruskich. Dosyć przytoczyć Radziwiłłów, Jundziłłów, Turkułłów, Montwiłłów, Koziełłów, Narbuttów, Łopottów, Czeczottów, Eyssymunttów, a dalej Białłozorów, Billewiczów, Kołłątajów, Woyniłłowiczów, Łappów i wiele innych. Przytem należy zaznaczyć, że w transkrypcji ruskiej nazwiska te pisały się najczęściej bez zdwajania spółgłosek.

W XVII-em i XVIII-em stuleciach nazwisko to pisano rozmaicie: Bohufał, Boufał, najczęściej Bouffałł: formy Bohuchwał i Bohuchfał zdarzają się rzadko i tylko w pierwszej połowie XVI-go wieku. Forma Bohuchał w 1541 r.[2]) stanowi oczywisty błąd przepisywacza, forma Bohuffałł w 1764 r.[3]) jest zwykłą omyłką drukarską. Kojałowicz pisze Boufał[4]), Niesiecki — Bohufał[5]), Krasicki w Przypisach do Niesieckiego, za nim Dunin Borkowski, Łodzia Czarniecki piszą o Bohufałach i Bouffałłach jako dwóch oddzielnych rodach, Wielądek[6]) pisze Bouffał, Małachowski Bohufał i Bouffał, Warszycki tylko Bohufał. Nowsi heraldycy polscy, Żychliński, Boniecki, Uruski, Ostrowski, idąc za Wielądkiem, przyznają Bouffałłom herb Kościeszę, tak samo jak i niemiecki heraldyk v. Szeliga-Żernicki[7]), który, uważając Bouffałłów za gałąź Doroszkiewiczów, dodaje, że ród ten powinien używać herbu Lis z tem, że strzała ma być tylko raz przekrzyżowaną. Cztery gałęzie tego rodu wywiodły się w Heroldji rosyjskiej z herbem Kościesza[8]), jedna z herbem Lis[9]), jedna (inflancka) z herbem Rudecki[10]). Urzędowe wywody nie przesądzają prawdy historycznej, albowiem obowiązek legitymowania się przed władzami rosyjskiemi uważała szlachta litewska za formalność; bądź co bądź stwierdzają one przechowywaną w tej czy innej linji tradycję rodową.

Aczkolwiek świadomość wspólnego pochodzenia trwała zazwyczaj przez liczne pokolenia, to jednak dokładne ustalenie pochodzenia i filjacji jest dzisiaj bardzo utrudnionem: składają się na to brak godeł rodowych i fakt rzadkiego używania w wiekach średnich mian rodowych, a przedewszystkiem ich niezwykłą płynność.

Od końca XV stulecia używa ród Bouffałłów przydomku Doroszkiewicz, czasami poza tem Kmiticz lub Kmiticz Woronowicki. Spór na temat czy Bouffałłowie przyjęli przydomek Doroszkiewicz (Uruski), czy też Doroszkiewiczowie zaczęli pisać się Bouffałłami (Szeliga-Żernicki, hr. Mieroszewski) jest bezprzedmiotowy, albowiem tożsamość obu rodów została stwierdzoną jeszcze przez Kojałowicza, za którym poszedł Niesiecki. Jedni pisali się Bouffałłami z przydomkiem Doroszkiewicz, inni Doroszkiewiczami z przydomkiem Bouffałł, inni jeszcze Doroszkiewiczami lub Bouffałami *tout court*. W każdym razie Doroszkiewiczowie z przydomkiem czy bez przydomku używali zawsze herbu Lis i z tym herbem wywiedli się w Heroldji cesarstwa rosyjskiego, w gubernji grodzieńskiej 1868 r. w gub. mińskiej 1845 r. i 1850 r., w tym ostatniu wypadku z przydomkiem Bohufał[11]).

[1]) Roczn. Tow. Herald. I. 16. [2]) Akty izd. Wil. Arch. Kom. XVII. 338. [3]) Vol. Leg. VII. 114. [4]) Comp. 157. Nomencl. 29. [5]) Korona III. 390. [6]) Heraldyka II. 647. [7]) Poln. Adel. 102—103, Poln. Stammwappen 41, 46. [8]) Obw. białostocki 1817, gub. grodzieńska 1824—1831, mińska 1845, kowieńska 1868, Żychliński XVII. 43, Uruski I. 366. Boniecki II. 90. [9]) gub. mińska 1850 (Ostrowski I. 367). [10]) gub. witebska 1806 i 1833 (Uk. Her. 30.VI.1838 Nr. 4510). [11]) Uruski III. 244.

W wiekach średnich uważano pewne imiona niejako za własność danego rodu, aż z czasem takie imiona stały się nazwiskami rodowemi. Zjawisko to było częstem później na Litwie; dość przytoczyć Radziwiłłów, Jundziłłów, Olizarów (Eleazar), Siemaszków (Ziemowit). Nazwisko Bouffałł pochodzi też niewątpliwie od będącego w częstem użyciu w wiekach średnich w Polsce, Czechach i na Śląsku starosłowiańskiego imienia Boguchwał, w transkrypcji łacińskiej Boguphalus, skąd Bogufał, w transkrypcji ruskiej Bohufał. Dość wspomnieć trzech biskupów poznańskich Bogufałów, zmarłych 1150 i 1264 r. oraz trzeciego († 1253), któremu dawniej błędnie przypisywano autorstwo kroniki Baszka, lub Bogufała, kuchmistrza koronnego (magister coquinae regiae) w orszaku króla Jagiełły pod Grunwaldem[12]).

Herbarze czeskie i śląskie znają wygasłą w wojnie trzydziestoletniej rodzinę Bohuchvalów czy Bohuchfalów, panów z Hrádka, których herb przedstawia w czerwonem polu srebrne wręby w kształcie litery M lub W z czerwonym kołpakiem na tarczy [13]), a chociaż na przykładzie Dorohostayskich możemy się przekonać, że u średniowiecznych heraldyków nawet litera T na strzałę zamienić się może, to jednak nie mamy żadnej podstawy do przypuszczania, aby srebrne wręby panów z Hrádka zamieniły się na raz przekrzyżowaną strzałę Bouffałłów. I jedno i drugie nazwisko pochodzi niewątpliwie od imienia Boguchwał, ale ród litewski Bouffałłów nie ma nic wspólnego z rodem czeskich panów na Hrádku.

Należy dodać, że w wiekach średnich istniało też żeńskie imię Boguchwała, zdrobiale Chwałka [14]), i że imię Boguchwał czy Bohufał nie znajduje się w kalendarzu greckim, naskutek czego imię to w aktach ruskich pisano często jako Bohdan lub Bohusz.

W dwóch spisach szlachty powiatu bielskiego z lat 1481 i 1486 spotykamy siedzących na dobrach Doroszki i Bohufały ziemian hospodarskich Iwana Doroszkowicza Bohufałowicza i Bohufała Iwanowicza Bohufałowicza, a więc wnuków niejakiego Bohufała, być może założyciela osady, która od niego wzięła swoją nazwę. Od początków XVI wieku nie spotykamy już w aktach nazwy wsi Doroszki i Bohufały, ale jeszcze w 1550 r. Bohufał Doroszkowicz posiadał dwa dworce, Bobyszowski i Doroszkowski albo Bohufałowski, oba nad Niemnem położone, i sprzedał drugi niejakiemu Rafałowi Prokulejowiczowi a później 24 czerwca 1557 r. odkupił go od nowonabywcy Mikołaja Kurnickiego [15]).

Otóż mocno podejrzany co do autentyczności rodowód Mniszewskich i Wodyńskich rzekomo z r. 1568 pochodzący (dawniej w zbiorach ś. p. Ad. Am. Kosińskiego) wskazuje jako założyciela osady Bohufały niejakiego Boguchwała, stryjecznego brata Jakusza z Mniszewa, dodając, że od tego Boguchwała „pochodzą różne rody w Prowinciey W. X. Litt. jako to Boufały, Doroszkowice y Tymińscy w woj. wileńskiem". Że rody te (i kilka innych) pochodzą od wspólnego protoplasty Boguchwała — to, jak zobaczymy później, nie podlega wątpliwości, ale nie mamy żadnego dowodu na to, że tym Boguchwałem czy Bohufałem był Boguchwał na Zerzynie, Olkowie i Sowicach, któremu nadanie tych dóbr zatwierdził w 1440 r. król Władysław, jak tego chce rodowód 1568 r. Autor tego rodowodu pragnie zbyt wyraźnie związać pochodzenie Mniszewskich i Wodyńskich z legendarną postacią Sulisława z Zerzyna, któremu Kazimierz Sprawiedliwy miał rzekomo za zasługi wojenne nadać w 1190 r. herb Kościeszę!

c. d. n. *Bronisław Bouffałł.*

---

[12]) Długosz Hist. XI. 50. [13]) Král z Dobre Vody. Heraldika 289. [14]) Mies. Her. 1914. 136. [15]) Sborn. dok. otn. k Ist. S. Z. Rusi I. 137—138. Akty izd. Wil. Arch. Kom. XVII. 167. XXI 252, 375.

Miscellanea.

Ex-libris Mierów.

Ex-libris, którego podobiznę[1]) podajemy oddzielnie, pochodzi niewątpliwie z końca XVIII stulecia i zdobił księgozbiór rodziny hrabiów Mierów.

Losy bibljoteki nie są nam bliżej znane, a rzadko spotykany ex-libris, przedstawiający herb własny Mierów zdobił niejedną z książek bibljoteki w Staromieściu (Małopolska) — majątku, należącym niegdyś do Gabrjeli Adamowej Jędrzejowiczowej, z domu hrabianki Mierówny.

Mierowie — wygaśli po mieczu w końcu ubiegłego stulecia — to rodzina patrycjuszowska gdańska, nobilitowana w Szwecji w XVII wieku, uzyskała indygenat w Polsce na sejmie grodzieńskim 1726 roku przybywszy z Saksonji do Rzeczypospolitej — posiadając już świadectwa potwierdzające szlachectwo ze Szkocji wraz z tytułem baronów of Park and Rowallan, ponieważ originem nobilitatis suae z królestwa szkockiego authentice deduxit...." (Volumina Legum, t. VI). Tytuł hrabiowski otrzymali Mierowie w Austrji w 1777 roku.



Znany z historji drugiej połowy XVIII wieku założyciel gwardji koronnej t. zw. „mierowskiej" Wilhelm Mier (ten, któremu przyznano indygenat polski) ożeniony był z Katarzyną Geszaw vel Geschaw, córką Tomasza, generał-majora kawalerji wojsk koronnych, starosty lubochońskiego i Ewy z Ossolińskich (z sióstr jej jedna poślubiła Żelskiego, podkomorzego wendeńskiego, druga Jakóba Stępkowskiego, kasztelana żarnowskiego).

Jan i Józef Mierowie — to protoplaści dwu linij, z których ze starej Jan, kasztelan inflancki i starosta hermanowski poślubił Marję Annę hrabiankę Tarnowską, a Józef, wojewoda pomorski z młodszej, poślubił Morską, a po jej śmierci Annę Sapieżankę.

W krótkiej wzmiance, której celem jest z jednej strony przedstawienie nigdzie dotąd niereprodukowanego ciekawego i rzadkiego heraldycznego znaku bibljotecznego końca XVIII wieku, z drugiej pobieżne zapoznanie czytelników z ogólnym zarysem historji rodziny — dziś już wygasłej hrabiów Mierów, nie będziemy podawali szczegółów, dotyczących wymienionych członków tej rodziny, oraz podawać szczegółów odnoszących się do ich potomków, odsyłając zainteresowanych do źródeł heraldycznych i poniższych prac genealogicznych.

Włodzimierz Egiersdorff.

---

[1]) Oryginał opublikowanego tutaj ex-librisu pochodzi ze zbiorów autora.

[2]) Wymienić tu choćby można kilka najbardziej podstawowych jak: Volumina Legum, t. VI, Niesiecki, Herbarz, wyd. Bobrowicza, t. VI, Żychliński T., Złota księga szlachty polskiej, t. XXI — Poznań, 1899, Borkowski, Almanach błękitny, Lwów, 1908

Sprawozdania i Recenzje.

Włodarski Aleksander: Ród Szostakowskich herbu Łabędź — monografja genealogiczna, Warszawa 1932, str. 32.

Drzewo genealogiczne, dołączone do broszury obejmuje 11 pokoleń (od 1628 r. do naszych czasów) oraz 32 pozycje, co świadczy o skromnym zakresie pracy, co bardziej jeszcze się uwydatnia z zawartości broszury, mamy tam bowiem zaledwie 5 stron właściwego tekstu, 23 strony dokumentów i jedną stronę ze spisem źródeł: trzy strony poświęcone są na tytuły lub pozostają puste. W spisie źródeł zastanawia nas przewaga herbarzy nad źródłami pierwszej ręki. Pomiędzy przytoczonymi dokumentami dwa tylko (11 i 12) nie pochodzą z archiwum rodzinnego, przyczem te dwa dokumenty nie wnoszą nic nowego do genealogji omawianego rodu.

Przechodząc do tekstu, zaznaczyć przedewszystkiem należy, że tekst ten nie zgadza się z załączonymi dokumentami, względnie, że przytoczone w tych dokumentach dane nie zostały wyzyskane w tekście. Odnosi się wrażenie, że autor przytoczonych przez siebie dokumentów albo wcale nie czytał, albo też zaznajomił się z nimi w sposób najzupełniej powierzchowny. Temu też zapewne przypisać należy, że zaraz na wstępie może on twierdzić, że rodzina Szostakowskich nazwisko swe wzięła od wsi Szostakowa w pow. kalwaryjskim, skąd rzekomo na początku XVI wieku przeniosła się do Inflant.

W rzeczywistości, przytoczone dokumenty przekonywują nas o zupełnie innej ewolucji tego rodu.

Z pomiędzy tych dokumentów podstawowemi dla wszelkich badań nad pochodzeniem Szostakowskich są: zamieszczony pod N. 6 testament Jerzego Szostakowskiego z r. 1694 oraz zamieszczona pod N. 10 aktykacja w ziemstwie, dyneburskiem rejestru różnych dokumentów, złożonych przez braci Jana i Benedykta Szostakowskich u ks. Jana Szostakowskiego, komendarza noworuszońskiego w 1728 r. prawdopodobnie w celu uchronienia ich o od możliwej zagłady. Cel ten osiągnięty nie został, gdyż żaden z wymienionych 52 dokumentów nie dochował się do naszych czasów. A szkoda, gdyż musiały one zawierać ciekawy materjał historyczno-genealogiczny. Z tego, co nam przekazała oblata, możemy odtworzyć następujący obraz.

Szostakowscy przybyli do Inflant nie z Szostakowa w pow. kalwaryjskim (woj. trockiego), ale z Polesia, gdzie widzimy ich w ciągu XVII w. w posiadaniu licznych dóbr, jak o tem świadczy cały szereg dokumentów wymienionych w oblacie 1728 r. Dobra te dzielą się na dwie odrębne grupy. Do pierwszej należą: Dubieniec, Mohilna i Jastrzębiec, położone wszystkie trzy na granicy puszcz Christobołockiej i Zarzeckiej we włości pińskiej, jak nas o tem przekonywa „Rewizja Puszcz i Perechodów Zwierinych" dokonana przez Grzegorza Bohdanowicza Wołłowicza 1559 r. (wyd. Wileńskiej Komisji Archeograficznej, Wilno 1867, str. 9), gdzie wymienione sioła Duboj (Dubieniec), Jastrebi (Jastrzębiec) i Mohilna. Drugą grupę stanowi Olpień Knazikowszczyzna, położony we włości Dawidgródeckiej (tamże str. 334, 336 i 348). Sioło Olpień w połowie XVI w. podzielone było pomiędzy cztery grupy właścicieli. Z nich Zynowiczowie, Konopelczyce i Tiuchaje przedstawili swoje dokumenty na władanie swych dóbr, zaś Fedor kniazik z braćmi dokumentów żadnych nie przedstawili, lecz tylko zeznali, że ojca ich i matkę oraz nadania „Tatarowie pobrali" (str. 336). Ta ostatnia część Olpienia nazywała się właśnie Olpieniem Kniazikowszczyzną jak to wynika z testamentu Jerzego Szostakowskiego 1694 r. (Ród Szostakowskich st. 12–16). Dobra te przeszły na własność Szostakowskich po kądzieli na mocy testamentu pana Siemiona Kniezika, wymienionego bez daty w oblacie 1728 r. (Ród Szost. str. 19). Testament ten odnieść należy do końca XVI w. Siemion Kniezik był niewątpliwie synem, względnie synowcem wyżej wymienionego Fedora Kniazika z 1554 r. Córką jego być musiała „pani Kniezikówna Mikołajowa Szostakowska", której testament z 1635 r. wymieniony w oblacie 1728 na 36 miejscu (Ród Szost. str. 20), przyczem nazwisko jej panieńskie przekręcono na „Kmiczykówna" — a takiej rodziny nie było. Mamy tu oczywiście do czynienia ze zwykłym błędem pisarskim.

Ta pani Mikołajowa Szostakowska nie była żoną, lecz matką Mikołaja Szostakowskiego, zmarłego 1628 r. którego p. Włodarski bierze za pierwszego przodka Szostakowskich w swoim wywodzie. Wynika to wyraźnie z dokumentów wymienionych w oblacie. Czytamy tam bowiem, że 1628 r. sporządzony został rejestr rzeczy pozostałych po zeszłym Mikołaju Szostakowskim (dok. 22), zaś w dniu 23 marca 1630 r. spisaną została relacja o śmierci obojga małżonków i objęciu opieki nad pozostałemi po nich ruchomościami (dok. 21). W tym więc czasie już niewątpliwie nie żyła i żona Mikołaja (Mikołajewicza) Szostakowskiego — Regina z Chrapowickich, dzieci zaś ich musiały być małoletnie, skoro nad pozostałym majątkiem ustanowiono urzędową opiekę. O ile rozumiem, Mikołaj Szostakowski (syn

Mikołaja z Kniezikówny) musiał mieć sobie zapisany Olpień przez dziadka macierzystego Siemiona Kniezika, zapewne z pewnemi restrykcjami (może dożywociem na rzecz matki), gdyż inaczej nie tłómaczyłyby się zapisy, które uczynił na Olpieniu na rzecz żony swej Reginy z Chrapowickich (dok. 23) oraz syna swego Florjana (dok. 3). Dopiero jednak po śmierci babki (dok. 36) synowie Mikołaja weszli we władanie Olpienia, przyczem Jan Mikołajewicz Szostakowski odsprzedał bratu Florjanowi swoją część tego majątku 1635 r. (dok. 5).

Tyle wiemy z dokumentów dotyczących Olpienia.

Przejdźmy z kolei do majętności pińskich z pierwszej grupy. Zaraz w pierwszym dokumencie, wymienionym w oblacie mamy do czynienia z prawem przedażnem i zrzecznem Jana Szostakowskiego, podstarościego brasławskiego bratu Florjanowi na sioła Dubieniec, Mohilnę i Jastrzębiec. Wszystkie te miejscowości stanowią jeden kompleks ziem uprawnych. Co do Mohilnej posiadamy wcale bogatą dokumentację. Kiedy w 1559 r. Grzegorz Wołłowicz przeprowadzał rewizję puszcz, stwierdził, że sioło Mohilna posiadało milę kwadratową gruntu (64 kilometry kwadratowe) i składało się z 10 dworzyszcz, z których siedem należało do trzech braci Protasowiczów: Benedykta, Dymitra i Iwana, dwa do pana Tura i jedno do niejakiego Kurejszy (Rew. Puszcz 87). Protasowiczowie władali nadto czterema dworzyszczami w siole Woroczewiczach i jednem dworzyszczem w siole Dluchnowiczach (ibidem). Wszystkie te majętności otrzymał ojciec ich Wasil Olechnowicz Protasowicz od ks. Semenowej Aleksandrowicza (Olelkowiczowej Pińskiej) i jej zięcia ks. Fedora Jarosławicza (ibid. 85—86).

Protasowiczowie silnie rozrodzeni na Polesiu (rewizja wymienia ich około dwudziestu) przybierali od posiadanych majętności przezwiska, które z biegiem czasu przemieniały się w nazwiska po odrzuceniu pierwotnej nazwy patronimicznej Protasowicz. Takim był Walerjan Protaszewicz Suszkowski, biskup wileński, który pisał się także zwyczajnie Suszkowskim a nazwisko to brał od miejscowości Suszkowszczyzna vel Suszkowy źrebij (dziś Suszki maj. ostatnio hr. Marji z Pusłowskich Grabowskiej), w dziesiątku Szostakowskim powiatu Kamienieckiego Litewskiego (po Unji Brzeskiego) położonej (Rew. Puszcz 169 — 170). Takimi byli również `Protasowiczowie Szołomiccy, których zastaje w Szołomiczach rewizja nadań (Rew. Puszcz 290), a którzy w XVII w. już się poprostu Szołomickimi piszą (Ród Szost., oblata 1728 r. dok. 35).

Niewiadomym jest dotychczas stosunek rodowy pomiędzy Protasowiczami z Mohilnej, a biskupem Walerjanem Suszkowskim. Jednakowoż już Niesiecki skonstatował (herbarz wyd. Bobrowicza VII 604), że należeli oni do jednego domu. Biskup mógł być bratem rodzonym, stryjecznym, a najdalej stryjeczno-stryjecznym Benedykta, Dymitra i Iwana. Chociaż się pisał Suszkowskim, w 1559 r. już nie władał Suszkows czyzną, która powróciwszy do dóbr królewskich, nadaną została przez króla Zygmuta Olichwerowi Jakowlewiczowi i w czasie rewizji pnszcz znajdowała się we władaniu jego syna Hawryła (Rew. Puszcz l. c.).

Co się tyczy Protasowiczów z Mohilnej, to o Benedykcie Wasilewiczu wiemy, że był wojskim grodzieńskim. klucznikiem i podkluczym trockim w latach 1550—1551, a w tym ostatnim roku wziął w zastaw od Januszewicza część dóbr do niego należących (Poczet rodów 263). Brat jego Iwan był w 1559 r. sędzią ziemskim pińskim. Przedstawił on podczas rewizji list kupczy na majętność Kriwczycką, nabytą od Iwana Bułhaka (Rew. Puszcz 87). O Dymitrze nie posiadamy żadnych wiadomości.

Synem jednego z nich ale najprawdopodobniej Benedykta był Jan Benedykt Protaszewicz, o którym Kojałowicz pisze, że był sławnym polskim rymopisem i że książki jego wyszły w druku w latach 1597—1608 (Compendium 77). Jan Benedykt Protaszewicz dziedziczył na Mohilnej (ibidem) a właściwie współwładał na Mohilnej z Mikołajem Szostakowskim, ożenionym z Kniezikówną. Z faktu tego, jak również z tego, że biskup Walerjan pisał się Suszkowskim, wnosić możemy: 1) że Jan Benedykt i Mikołaj byli rodzonymi braćmi; 2) że Szostakowcy zaczęli się pisać Szostakowskimi dlatego, że ich przodek Wasil Olechnowicz, zanim osiadł na Polesiu, był bojarem Szostakowskim z Szostakowskiego dziesiątku w powiecie kamienieckim litewskim i na Polesie przywędrował z Kamienieczczyzny, a nie z Szostakowa w pow. kalwaryjskim, jak to utrzymuje p. Włodarski.

Drugą nieścisłość popełnia autor, kiedy twierdzi, że Szostakowscy już w początkach XVI w. przenieśli się do Inflant w osobie Mikołaja, spisującego swój testament w 1628 r. (str. 2). Pan Włodarski miał oczywiście na myśli początki XVII a nie XVI wieku, ale i tu się myli, gdyż przytoczona przez niego samego dokumentacja dowodzi, że nie Mikołaj, ale dopiero wnuk jego Jerzy, rotmistrz inflancki 1677 r. przeniósł się do Inflant, rodzice zaś jego, czyli Florjan syn Mikołaja Szostakowski i małżonka jego Apolonja Norwidowiczówna-Dutówna siedzieli jeszcze na Polesiu w Olpieniu.

O tej Apolonji Dutównie p. Włodarski pisze w odnośniku 1 na str. 3 że „Norwidowiczowie“ h. Topór, zamożna rodzina żmudzka, posiadała znaczny majątek Norwidyszki w pow. telszewskim, który dopiero w 1791 r. wyszedł z ich rąk“. Twierdzenie to prawdopodobnie słuszne w stosunku do Norwidowiczów h. Topór, nie odnosi się jednak do rodziny Apolonji Szostakowskiej, której prawdziwe nazwisko brzmiało „Duty“, zaś Norwidowicz było jeno przydomkiem, mającym zapewne oznaczać pierwotne pochodzenie rodziny, od jakiegoś Norwida, być może identycznego z Norwidem, przodkiem Norwidowiczów żmudzkich, ale możliwie też zupełnie od niego odrębnego, gdyż Norwid było to imię pogańskie dość rozpowszechnione na Litwie. Co się tyczy Dutów czy Dutych to ci siedzieli w Dawidgródeckim w siole Moczul, w bezpośredniem sąsiedztwie z Olpieniem i byli bojarami horodeckimi (czyli dawidgródzkimi, jak to jest wyrażone w przywileju królowej Bony z r. 1524, w którym potwierdza nadania poczynione bojarowi horodeckiemu Iwanowi Michajłowiczowi Dutemu przez ks. Fedora Jarosławicza (Rew. Puszcz 337). Przywilej ten okazał syn Iwana Michno podczas rewizji (ibidem str. 336). W połowie XVI w. Dutowie występują jeszcze stale bez przydomku, rzeczona zaś Apolonja była niezawodnie wnuczką lub prawnuczką Michny Dutego. Czy Dutowie pieczętowali się herbem Topór pozostaje niepewnem, kiedy bowiem Protasewiczowie pieczętowali się h. Drzewica względnie h. Jastrzębiec, Szostakowscy pieczętują się h. Łabędź, który to herb musieli chyba dziedziczyć po kądzieli, jak to się często na Litwie zdarzało, a więc w rachubę wchodzić mogą jedynie Kniazikowie lub Dutowie i nie jest wcale wykluczonem, że na przekór p. Włodarskiemu Dutowie to właśnie Łabędziem się pieczętowali.

Co się tyczy procedencji Szostakowskich, to ich wspólne pochodzenie z Protasewiczami długo bardzo pokutowało w świadomości obu rodzin. Oblatujący dokumenty w 1728 r. Jan i Benedykt Szostakowscy, synowie Karola, noszą swoje imiona na pamiątkę owego rymopisa Jana Benedykta Protasewicza, a może wyżej jeszcze, bo na pamiątkę Benedykta i Jana Wasilewiczów Protasewiczów, których zastajemy w Mohilnej w połowie XVI wieku. Imię Mikołaja spotykamy w XVII w. noszone przez podstolego mozyrskiego Protasewicza w 1683 r. Inny Protasewicz-Walerjan 1632 r. chrzczony niezawodnie pod tem imieniem na pamiątkę biskupa Walerjana Suszkowskiego (Niesiecki VII, 504). Jerzy Protasewicz, pisarz ziem. nowogródzki, jest współczesnym Jerzego Szostakowskiego, miecznika inflanckiego, oraz innego Jerzego Szostakowskiego, pisarza ziem. pińskiego, wspomnianego w oblacie.

Istnienie tego ostatniego przekonywa nas o tem, że niezależnie od gałęzi inflanckiej, Szostakowscy, najprawdopodobniej potomkowie Jana Mikołajewicza, podstarościego brasławskiego, kwitnęli również na Polesiu conajmniej do połowy XVIII w. Wiadomość ta każe nam zaopatrzyć poważnym znakiem zapytania twierdzenie p. Włodarskiego (wbrew zresztą Paprockiemu i Niesieckiemu): że Szostakowscy inflanccy nie mają nic wspólnego z Hawsowiczami Szostakowskimi, kwitnącymi na Wołyniu, którzy rzekomo mieli brać swe nazwisko od Szostakowa w ziemi wołyńskiej (Ród Szost. str. 1). Wydaje nam się owszem bardzo prawdopodobnem, że Hawsowiczowie Szostakowscy przyszli na Wołyń z sąsiedniego Polesia i że stanowią jeden ród z Szostakowskimi z Inflant. To że się pieczętowali h. Brodzic, absolutnie nie może być branem za dowód a contrario, gdyż zmiana znaków pieczętnych na Litwie aż w głąb XVII stulecia jest zjawiskiem nagminnem z którem każdy poważny heraldyk liczyć się musi. Natomiast z najzupełniejszą pewnością odrzucić musimy hipotezę p. Włodarskiego co do tego, że Hawsowiczowie Szostakowscy przybrali sobie dopiero później nazwisko Szostakowski do pierwotnego nazwiska Hawsewicz czy Hawszowicz. Mamy tu naodwrót do czynienia z takim samym przydomkiem patronimicznym, jak u Norwidowiczów Dutych, przydomkiem mającym prawdopodobnie przypominać pierwszego znanego przodka rodu. Hawsowiczowie, jako tacy istnieli w XVI w. jako Hawsowiczowie tout court, jako Hawsowiczowie Szostakowscy i jako Hawsowiczowie Fudorowscy czy Feodorowscy, ci ostatni osiedleni za czasów Kojałowicza w Nowogródzkiem. Wszyscy oni wychodzili z sioła Fudory vel Fedory w pow. pińskim (Rew. Puszcz. 259, 261, 273).

Sasin Waśkowicz Hawsowicz sprzedał swoją część Fedorów Czartoryskiemu 1542 r. (Poczet 70). Juljan i Konstanty bracia Hawszowiczowie Szostakowscy procesowali 1549 r. Kuberskiego (Boniecki Herbarz pod Hawszowiczami Hawszowiczów Fudorowskich wspomina Kojałowicz pod herbem Jelce odmienne, Compendium 79), kiedy znów Hawszewiczowie Szostakowscy mieli się pieczętować herbem Brodzic. Widzimy więc że zarówno Hawszewiczowie Szostakowscy najprawdopodobniej nie pochodzili z Wołynia, jak Łabędzice Szostakowscy nie pochodzili z trockiego, lecz obie te rodziny były w pierwszej połowie XVI w. osiedlone na Polesiu w pow. pińskim. Stanowi to jeden dowód więcej, że najprawdopodobniej obie te rodziny pochodziły od

jednego przodka, którym w danym wypadku musiał być Haws Klimian, występujący pomiędzy bojarami poręczającymi za Dymitra Korybuta Olgierdowicza 1388 r. (porównaj z rozprawą moją p. t. „O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego" str. 8). Jaki stosunek łączył pierwotnego Protazego z owym Hawsem Klimianem z 1388 r. nie wiemy. Autentyczny Protazy musiał żyć na początku XV w. skoro wnuk jego Wasil Olechnowicz występuje na przełomie XV i XVI w. Nie wydaje się wcale wykluczonem, że mógł to być syn Hawsa Klimiana. W każdym zaś razie wydaje się najzupełniej pewnem na podstawie wyżej przytoczonych dokumentów, że ani Hawsowiczowie Szostakowscy, ani Szostakowscy Łabędzice nie mają i nie mogą mieć nic wspólnego czy to z litewskimi, czy z tatarskimi Szostakami.

Przedmiotem niniejszej recenzji nie jest ustalenie rodowodu Szostakowskich, lecz jedynie ocena pracy p. Włodarskiego. Wytknęliśmy więc powyżej szereg błędów i nieścisłości, popełnionych przez tego autora. *Dr. Józef ks. Puzyna.*

Kaletka Henryk-Adam: Berwińscy recte Berniccy. Roczniki Historyczne. Poznań, 1933, R-IX, zesz. I. Autor w krótkiej notatce udowadnia na podstawie aktów stanu cywilnego, przechowywanych w Archiwum państwowem w Poznaniu, że nazwisko poety Jakóba Bonawentury Berwińskiego winno brzmieć „Bernicki". W zmianie nazwiska, której formalnie prawdopodobnie nie dokonano, autor domyśla się, „że mogły tu zaważyć przesądy stanowe rodziców jego żony „urodzonych" państwa Bukowskich", tembardziej, że istniała rodzina szlachecka Berwińskich h. Aichinger.

Jest to ciekawy przyczynek do formowania się niektórych nazwisk t. zw. szlacheckich.

T. I.

W tychże **Rocznikach Historycznych** (zesz. I z r. 1933) drukuje ks. Kazimierz Miaskowski dalszy ciąg swej pracy (początek w Roczn. V, 1929, str. 83—89) p. t. „Z dziejów rodziny Łaskich".

Dodatek do Nru 7—8 Miesięcznika Heraldycznego.

Metryki ślubne parafji Świętego Krzyża w Warszawie z lat 1763 do 1807

opracował

Zbigniew Belina-Prażmowski.

G Kłopotowski Michał—Marjanna Malewska (r. 1801 k. 72).

G. D. Kobyliński Jakób—Marja Mroczkowska (r. 1805 k. 134).

G. Kobyliński Jakób—Marjanna Paprocka (1775 k. 74 v).

M. Kobylnicki Fortunat—Dorota Mostowska (r. 1782 k. 182 v).

M. D. Kochanowski Konstanty—Marja Wałecka (r. 1791 k. 101).

G. D. Koeler Ignacy Karol—Elżbieta Stabrowska (r. 1766 k. 248 v).

G. Koerner Daniel—Konstancja Chiclowska (r. 1787 k. 43).

G. Kolnarski Antoni—Barbara Płochocka (r. 1780 k. 158).

Nob. Kołyszkowski Wawrzyniec—Felicja Tuczyńska (r. 1800 k. 63 v).

G. Kołomiński Ignacy — Brygida Feter r. 1786 k. 34).

G. D. Komar Erazm—Ludwika de Melfort (r. 1796 k 43).

G. Komar Marceli—Seweryna Drummond de Melfort (r. 1793 k. 21 v).

Dom. Komarnicki Andrzej—Petronella Choynowska (r. 1783 k. 188).

G. D. Komirowski Augustyn—Józefa Pawłowska (r. 1803 k. 112 v).

M. D. Komirowski Jakób—Izabella Wodzińska (r. 1800 k. 68 v).

Nob. Konopka Antoni—Jadwiga Przeducka (r. 1780 k. 141).

G. D. Konopka Stefan — Marja Ompińska (r. 1791 k. 86 v).

G. Korabiewski Antoni—Ewa Kaniewska (r. 1789 k. 65 v).

Nob. Korowicki Jan — Dorota Zyglicówna (r. 1767 k. 269 v).
G. Koryciński Florjan — Juljanna Klem (r. 1767 k. 265).
Nob. Korycki Wojciech—Helena Paszkowska (r. 1776 k. 87 v).
Nob. Korytowski Paweł—Marjanna Ochnowska (r. 1787 k. 51 v).
G. Korzeniowski Paweł—Antonina Zwolińska (r. 1775 k. 76 v).
Nob. Kosiński Jan — Barbara Bernatowa (r. 1800 k. 69).
M. D. Kosiński Józef—Brygida Gąsiorowska (r. 1773 k. 53 v).
I. D Kossowski Roch — Barbara Bielińska (r. 1783 k. 193).
G. Kostecki Hieronim—Małgorzata Orłowska (r. 1792 k. 91 v.).
Nob. Kostecki Franciszek—Katarzyna Rudnicka (r. 1766 k. 250 v).
Nob. Kostecki Stanisław—Marjanna Ględzińska (r. 1805 k. 135).
Gen. Kostrzewski Jan—Agnieszka Kołaczkowska (r 1789 k. 65 v).
Nob. Kotecki Antoni—Małgorzata Walińska (r. 1764 k. 202).
G. Kowalewski Stanisław—Katarzyna Jarocka (r. 1773 k. 58).
Nob. Kowalski Wawrzyniec—Ludwika Zielińska (r. 1793 k. 12 v).
Nob. Kowren Klemens—Marjanna Wiskontówna (r. 1768 k. 6 v).
G. Kozarski Kazimierz—Teresa Dobrowolska (r. 1792 k. 95).
G. Kozłowski Franciszek—Zofja Skarzyńska (r. 1780 k. 149).
Nob. Koźmiński Onufry—Franciszka Walińska (r. 1802 k. 80 v).
M. D. Kozietulski Antoni—Marja Grotowska (r. 1785 k. 20 v).
Nob. Kozubowski Michał—Aniela Zachczyńska (r. 1764 k. 209 v).
G. Krajewski Franciszek — Anna Mennichowa (r. 1788 k. 59).
G. Krajewski Kajetan—Katarzyna Dzwonkowska (r. 1789 k. 67 v).
M. Krajewski Stanisław—Franciszka Koluszewska (r. 1773 k. 47).
Nob. Krajewski Wojciech—Franciszka Tyczyńska (r. 1771 k. 35).
I. M. Krasiński Wincenty—Urszula ks. Radziwiłł (r. 1803 k. 111).
G. D. Krasnodębski Alexy—Paulina Antonowicz (r. 1805 k. 142).
G. Krasiński Wojciech—Izabella Kicińska (r. 1793 k. 17 v).
Nob. Kroler Florjan — Katarzyna Paprocka (r. 1798 k. 54).
G. Kropiwnicki Michał—Dorota Kisielińska (r. 1796 k. 40).
G. Królikowski Franciszek Xaw.—Marjanna Kumanowska (r. 1794 k. 30 v).
G. Kryński Jan — Franciszka Wittowa (r. 1793 k. 10 v).
G. D. Krysiński Xawery — Marja Rydecka (r. 1798 k. 53).
I. M. Krzycki Onufry—Anna Przeuska (r. 1790 k. 78).
G. Kuciński Mikołaj—Franciszka Radwan Zebrzydowska (r. 1802 k. 88).
M. Kuczyński Jan — Marja Kiełczewska (r. 1793 k. 15).
G. Kuczyński Wincenty—Teresa Blizińska (r. 1788 k. 59).
D. Kulesza Antoni — Marja Wilczewska (r. 1783 k. 190).
Nob. Kulesza Jan—Marja Karczewska (r. 1791 k. 81).
Nob. Kulesza Jan — Marjanna Kiełczewska (r. 1803 k. 111 v).
Nob. Kulikowski Jan — Marja Karwowska (r. 1800 k. 64).
G. Kumelski Filip—Elżbieta Poppé (r. 1785 k. 26).
I. D. Kurosz Walenty—Marja Falencka (r. 1773 k. 46 v).
M. G. D. Kurowski Józef—Agnieszka Wielogórska (r. 1791 k. 87 v).
G. M. D. Kurowski Józef—Teresa Wilamowska (r. 1802 k. 91).
M. D. Kurowski Ignacy—Joanna Zanelli (r. 1777 k. 110).
Nob. Kurowski Tomasz—Dorota Piątkowska (r. 1780 k. 150 v).
Nob. Kuszkowski Stanisław — Zuzanna Olszewska (r. 1768 k 3 v).
G. Kwiatkowski Antoni—Rozalja Minasowicz (r. 1773 k. 55).
Nob. Lancaves Antoni — Eufrozyna Matuszewicz (r. 1779 k. 131).
Ill. Lanckoroński Antoni — Ludwika Rzewuska (r. 1794 k. 27 v).
M. D. Ledóchowski Antoni—Juljanna Ostrowska (r. 1785 k. 19 v).
M. D. Ledóchowski Marcin — Izabella z Hubińskich Karaś (1776 k. 92).
Nob. Leng Antoni — Zuzanna Kossendown (? (r. 1780 k. 153).
N. G. Lewandowski Wojciech — Ludwika Olszewska (r. 1801 k. 72).
Nob. Lewandowski Wojciech — Małgorzata Węcławska (r. 1779 k. 131 v).

G. Leśniewski Feliks — Marja Ścisłówna (r. 1789 k. 62 v).
G. Lewiński Józef — Anna Sikorska (r. 1786 k. 37 v).
Nob. Lewiński Bonawentura — Anna Obczyńska (r. 1769 k. 17 v).
G. Lewkowicz Gedeon — Konstancja Gembińska (r. 1793 k. 18).
G. Lingenau Stanisław — Elzbieta Heinrichen (r. 1785 k. 20).
G. D. Lipiński Onufry — Anastazja Małecka (r. 1794 k. 28).
G. Lipiński Karol — Małgorzata Zaydlówna (r. 1791 k. 84).
III. Lipski Tadeusz — Karolina Mioduszewska — (r. 1779 k. 138).
G. Lisiecki Ignacy — Rozalja Boniatowicz (1774 k. 70 v).
G. M. D. Lubański Józef — Teresa Kleszerówna (r. 1791 k. 82 v).
G. Luboradzki Ignacy — Izabella Filsenau (r. 1794 k. 29).
G. D. Lutomski Andrzej — Katarzyna Gurska (r. 1773 k. 61 v).
Nob. Lutorzewski Jan — Ewa Kopyczyńska (r. 1795 k. 35 v).
G. Lutorzewski Jan — Barbara Fijałkowska (1782 k. 2).
G. Łabęcki Dunin Błażej — Katarzyna Kurzyńska (r. 1791 k. 82).
M. D. Łabęcki Wojciech — Anna Romanówna (r. 1763 k. 184).
G. Łaniewski-Wołk Jan — Barbara Żeglachowszczanka (r. 1774 k. 62).
G. Łapczyński Jan — Juljanna Tańska (r. 1787 k. 50 v).
G. Łapicki Jakób — Franciszka Białecka (r. 1781 k. 173 v).
G. D. Łapiński Antoni — Urszula Grodzka (r. 1806 k. 158 v).
G Łapiński Jan — Marjanna Chmielewska (r. 1791 k. 90 v).
G. Łapiński Wojciech — Kunegunda Zakrzewska (r. 1785 k. 21).
G. Łoniewski Szymon — Wiktorja Czaplejewska (r. 1792 k. 4 v).
Nob. Łosiński Adam — Katarzyna Kułakowska (r. 1769 k. 11).
Nob. Łuba Jan — Marjanna Woytkowska (r. 1786 k. 31).
G. Łuba Jan — Tekla Radwanówna (r. 1800 k. 68).
M. D. Łubieński Feliks — Tekla Bielińska (r. 1782 k. 186).
G. M. D. Łubieński hr. Tomasz — Konstancja hr. Ossolińska (r. 1805 k. 149 v).
G. M. D. Łukaszewicz Jan — Joanna Rusiecka (r. 1790 k. 79 v).

c. d. n.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 176

Rodzina Jordanów była obcą i przypuszczoną została do herbu Trąby w XIV w. Sierscy i Stojowscy, których majątki Siercza i Stojowice należały do Jordanów, a może i Maleccy, biorą przydomek Jordan zasadnie, co się tyczy Rozwadowskich, to używają przydomku powyższego niesłusznie (Boniecki, Herbarz).

S. D.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 178.

1) Rajnold v. Tiesenhausen z domu Wethal był synem Krzysztofa i Małgorzaty v. Tiesenhausen z domu Berson. Małżonką Rajnolda v. T. była Elżbieta v. Effern, córka Wilhelma, pana na Stolberg, burgrabiego książęcego i Elżbiety z domu v. Ludingshausen gen. Wolff.

Wiadomość ta oparta jest na dyplomie pergam. (nr. 98) z daty: Dorpat, 29.VI.1595 r., zawierającym intercyzę ślubną Rajnolda v. Tiesenhausen i Elżbiety v. Effern. (Archiwum Tyzenhauzów w Bibl. ord. hr. Przezdzieckich). Rodzina v. Effern nazywała się pierwotnie Overstolz lub Ueberstoltz gen. Efferen i pochodziła z patrycjatu szlacheckiego m. Kolonji.

2) Mikołaj-Henryk v. Tiesenhausen † 1665 r., ożeniony z Anną v. Grotthuss, był synem Jana v. T., sędziego semigalskiego i Elżbiety v. Franck, wnukiem Henryka v. T. młodszego z domu Berson i Doroty v. Franck, a prawnukiem Henryka v. T. starszego z domu Berson † 1600 r. i Doroty v. Rosen (Archiwum Tyzenhauzów, t. VI, tabl. geneal. IV i V).

Z. Wd.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 180.

Bliższych szczegółów o pałacach Mlączyńskich we Lwowie udzielić może Archiwum państwowe we Lwowie (ul. Czarnieckiego 18), które przechowuje „Tabulę miejską” czyli hipotekę nieruchomości miejskich z czasów przed i po rozbiorach.

Z. Wd.

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Przystąpili w charakterze Członków Zwyczajnych do Oddziału Warszawskiego (wpłacając wpisowe po zł. 5 — do Zarządu Głównego P. T. H.):

Gorzeński-Ostroróg Stanisław — Łódź, ul. Piotrkowska 194.

Składkę członkowską za rok 1933 wpłacili po 24 zł.:

Do Oddziału Warszawskiego: Archiwum ziemskie Lwów, — Bibljoteka hr. Baworowskich (12 zł.). — Borzewski Artur — Chodkiewicz X. Józef (52.01 zł). — Czarnecki hr. Stefan — Frankenstein Waldemar — Gorzeński-Ostroróg Stanisław — Koźmian Jan — Krzymuski Zygmunt (12 zł.) — Lubomirski ks. Jerzy — Pomarański Stefan – Potulicki hr. Michał (22,40 zł) — Poniklewski Stefan — Przezdziecki hr. Konstanty — Przezdziecki hr. Rajnold — Rozwadowski dr. Jan — Taube bar. Michał (26 zł) — Tarnowski hr. Stefan — Zamoyska hr. Teresa.

Do Oddziału Lwowskiego: Konczyńska Wanda (20 zł.).

Uprzejmie zwracam uwagę pp. Członków P. T. H. na konieczność natychmiastowego uregulowania bieżącej składki członkowskiej za rok 1933.

Jerzy Odrowąż-Pieniążek.
Skarbnik P. T. H.

Komunikat Redakcji.

Ze względu na zbliżającą się rocznicę odsieczy Wiednia, Redakcja „Miesięcznika Heraldycznego" zwraca się do Rodzin, których przodkowie brali udział w kampanji 1683 r., z prośbą o łaskawe dostarczenie wszelkich w tej sprawie materjałów źródłowych. Po odpowiedniem opracowaniu, materjały te będą oddane do dyspozycji „Komitetu obchodu 250-lecia zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem", który przygotowuje wydanie księgi pamiątkowej i niebawem rozpisze prenumeratę na to wydawnictwo.

Résumés français des articles.

La formation de la noblesse polonaise par le professeur **Sigismond Wojciechowski.**

L'auteur résume sa communication faite le 16 juin 1933 à l'Académie Polonaise. Les origines de la noblesse polonaise remontent d'une part à l'organisation des tribus primitives (clans, gentes), d'autre part à l'organisation militaire du temps des premiers Piast. Malgré certaines influences occidentales, visibles notamment en Silésie, c'est surtout le premier de ces deux éléments qui a joué un rôle décisif dans la formation de la noblesse polonaise, basée sur le principe de l'égalité et tout à fait étrangère au principe féodal. Dès l'époque de Casimir le Grand, la possession du „ius militare" dont il est question dans tant de chartes individuelles depuis le XIII e siècle, s'identifie avec l'appartenance à une des „nobilitatis stirpes". Celles-ci obtiennent enfin en 1374 un premier privilège commun. Ces thèses de l'auteur sont en rapports étroits avec la communication sur „Les racines nationales et les influences de l'Occident dans les institutions politiques de l'ancienne Pologne", qu'il présentera au VII-e Congrès International des Sciences historiques, en août 1933.

La famille des seigneurs de Tomice par le docteur **Stanislas Brzeziński.**

Suite et fin de cette monographie qui résume l'histoire des Tomicki jusqu'au XVII-e siècle utilisant de nombreux documents inédits

Une prétendue rectification des armes d'une famille polonaise en 1455 par le comte **Sigismond Lasocki.**

L'auteur démontre que le privilège de Casimir le Jagellon, daté de 1455, suivant lequel ce roi, récompensant les mérites de Venceslas Petryczyn, aurait complété ses armes dites Prus ou Turzyna, en ajouy tant un bras armé (fragment des armes royales), est un falsificat fabriqué vers la fin du XVII e siècle.

Les origines et les armes de la famille Bouffałł-Doroszkiewicz par le professeur **Bronislas Bouffałł.**

Cette monographie d'une famille connue dans le grand-duché de Lithuanie depuis le XV-e siècle, commence par une explication etymologique de son double nom.

Un exlibris aux armes des comtes Mier par **Vladimir Egiersdorff.**

Cet exlibris, reproduit sur la planche cijointe, date de la fin du XVIII-e siècle. Les Mier, patriciens de Dantzig, annoblisen Suède en 1680, ont obtenu l'indigénat polonais en 1726 et le titre de comtes autrichiens en 1777.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki.**
Do komitetu redakcyjnego należą: **Stanisław Kętrzyński, Józef ks. Puzyna i Zygmunt Wdowiszewski.**

Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12, tel. 244-99.